Ner 61. Kraków, Piątek 16 Marca 1894. Rocznik XLVII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów; **we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.**

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej.— *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:

Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ul Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskie

Przegląd polityczny.

Kraków 15 marca.

X. prałat Dr Jażdzewski zamieszcza w dzisiejszej *Germanii* następujące sprostowanie: „W Nrze 58 *Germanii* z dnia dzisiejszego w pierwszym arkuszu doniesiono według telegramu z *Czasu* krakowskiego z dnia 10 b. m., jakobym ja po oświadczeniu się Koła polskiego w parlamencie przeciwko udzieleniu kredytu na pancerniki miał nazwać tę uchwałę odpowiedzią na deklaracyę p. ministra oświaty Bossego w sprawie języka polskiego. Zauważam tutaj, iż *Czas* poinformowano fałszywie, ponieważ taka uchwała wcale w Kole wogóle nie zapadła, a orzeczenia, jakie mi przypisano, nie wypowiedziałem ani w tym, ani w innym związku.“ Co do powyższego sprostowania zauważyć winniśmy, iż korespondent nasz berliński zatelegrafował nam w pierwszej chwili, że w Kole polskiem zapadła istotnie uchwała, aby głosować przeciwko pancernikom. W późniejszym zaś liście z Berlina, który zamieściliśmy we wtorek, jest rzecz dokładnie przedstawiona i wyraźnie zaznaczono, że formalnej uchwały w sprawie pancerników Koło nie powzięło. Zresztą nie wątpimy, że w dalszym ciągu swych listów, korespondent nasz do sprawy tej powróci.

Dzienniki berlińskie zapisują ponownie pogłoski o zmianie w pruskim gabinecie. Jest mianowicie mowa o dymisyi Böttichera i ministra kolei żelaznych Thielena. Bötticher doznał niepowodzenia w komisyi budżetowej, która zamiast 8 milionów uchwaliła tylko 4 miliony na pomnik cesarza Wilhelma I. Powodem dymisyi Thielena ma być jego opozycya przeciwko cofnięciu taryfy różniczkowej. Ze strony urzędowej zaprzeczają jednak wszelkim tego rodzaju pogłoskom w sposób stanowczy.

Głosowanie nad poprawką dep. Labouchera, jakkolwiek niespodziewane, nie było taką klęską dla gabinetu Rosebery'ego, jak to usiłują przedstawić torysowskie dzienniki, opierając się na czysto formalnym przebiegu rzeczy. Wtorkowe posiedzenie Izby gmin rozpoczęło się od znaczącego przemówienia sekretarza dla spraw irlandzkich, Johna Morleya. Morley komentował oświadczenie Rosebery'ego i zaznaczył, iż rząd do przeprowadzenia bilu home-rule nie potrzebuje bynajmniej angielskiej większości: wystarczy mu całkowicie większość wielkobrytańska. Gabinet dzisiejszy jest równie zobowiązany, jak poprzedni, do jaknajspieszniejszego przeprowadzenia sprawy samorządu Irlandyi, ale w obecnej chwili niepodobna oznaczyć dokładnego terminu, kiedy odnośny bil na nowo zostanie wniesiony. Po Morleyu zabrał głos przywódca parnelitów, Redmond, który w gwałtownych słowach występował przeciwko niejasnym zwrotom mowy Rosebery'ego i zażądał wyraźnej deklaracyi rządowej. Zdaniem Redmonda, w obecnym parlamencie nie można nawet marzyć o przeprowadzeniu samorządu Irlandyi, pomimo dawnych i ciągle obowiązujących przyrzeczeń. Przemawiał następnie Chamberlain, oświadczając, iż nie wierzy w jakąkolwiek zmianę polityki rządowej; Rosebery nie może zdradzić zaufania, położonego w nim przez Gladstona i przez stronnictwo, i dlatego partya unionistów liberalnych wytrwa w dotychczasowej opozycyi. W dalszym ciągu dyskusyi znany radykalny deputowany, Labouchere, korzystając z tego, że pewna liczba umiarkowanie myślących liberałów i wielu konserwatystów opuściło salę, wniósł poprawkę do adresu, według której osoby, niewybrane do parlamentu, nie powinny mieć władzy przeszkadzania przyjęciu przedłożeń, a rząd w razie potrzeby zechce odpowiednią reformę przeprowadzić. Poprawka Labouchera przyjętą została dwoma głosami większości (147 głosów przeciwko 145). Wynik głosowania powitany został hucznymi oklaskami. Naturalnie poprawka Labouchera w niczem nie sprzeciwia się programowi rządowemu, w którym wyraźnie zapowiedzianą została walka z Izbą lordów i jest tylko formalnym nietaktem. Rząd w gruncie rzeczy nie jest zapewne nią zmartwiony, dopomoże mu ona bowiem niewątpliwie do akcyi, jaką chce rozpocząć. Pod względem formalnym jednak nie może jej gabinet zaakceptować w żadnym razie; to też nie będzie nic łatwiejszego, jak obalić powziętą uchwałę i przy pomocy konserwatystów uchwalić adres równie bezbarwny, jak bezbarwną była mowa tronowa. Trafnie ocenia sytuacyę *Daily News*, że większość za poprawką Labouchera ma pozory wybitnego wyrazu opinii publicznej. Rządowi to w niczem nie zaszkodzi, a ożywi jedynie ruch przeciwko Izbie wyższej.

Według wiadomości z Brazylii, rząd prezydenta Peixoto odrzucił propozycye admirała da Gama, który gotów był oddać wszystkie fortece i okręty w zatoce Rio de Janeiro i uwolnić wszystkich jeńców w zamian za to, żeby mu było wolno wraz z oficerami pod ochroną rządu portugalskiego wyjechać za granicę i żeby marynarze i żołnierze, należący do powstania, mieli rękojmię bezkarności. Peixoto zawiadomił równocześnie reprezentantów zagranicznych mocarstw, że ponieważ termin, przeznaczony powstańcom na kapitulacyę, już się skończył, bombardowanie rozpocznie się na nowo. W istocie w poniedziałek o godzinie 3 po południu baterye otworzyły ogień przeciwko powstańcom; z fortec zaczął się już ogień około południa. Powstańcy nie odpowiedzieli ani jednym wystrzałem i po trzech godzinach wywiesili białą flagę wówczas, kiedy eskadra rządowa wpłynęła do zatoki. Oficerowie powstańczy schronili się na pokłady francuskich i portugalskich krzyżowców. Admirał da Gama ma się znajdować na pokładzie angielskiego krzyżowca „Sirius“. Zakończenie wojny wywołuje wśród całej ludności brazylijskiej wielką radość.

Korespondencya „Czasu“.

Wilno 8 marca.

(∞) Straszna rzeź, dokonana kilka miesięcy temu w Krożach, całkiem odmienne wywarła wrażenie, aniżeli zamierzały były władze rosyjskie i nasi misyonarze prawosławia. Myślano, że rozlew krwi na te rozmiary nastraszy i przygnębi katolików, że ludność małomiasteczkowa i wiejska, przekonawszy się o sile i bezwzględności „obrusitieli,“ podda się konieczności i da się sterorysować. Z drugiej strony czyniono wszystko, aby tylko wstrzymać rozszerzenie się zagranicą wiadomości o tych bezprzykładnych w XIX wieku okrucieństwach, a przynajmniej zmniejszyć i osłabić ich obraz. Tymczasem wiadomość przecisnęła się przez granicę i doszła tam, gdzie prawdę wiedzieć chciano i potrzeba było; u nas zaś również rozeszła się szybko z ust do ust po całym kraju i zamiast steroryzować, oburzyła i rozjątrzyła ludność do najwyższego stopnia. Nawet obojętni i ci, którzy mało zajmowali się sprawami religii, przejrzeli i zainteresowali się niemi obecnie. W całej gubernii kowieńskiej i wileńskiej lud o niczem nie mówi, tylko o męczeństwie kilkudziesięciu katolików w Krożach, a rozdrażnienie przeciw rządowi i schizmie jest ogromne i ciągle jeszcze wzrasta.

Skutkiem tego stanu nerwowego całej ludności powstają też i szerzą się najrozmaitsze wiadomości. I tak mówią sobie pocichu o zamiarze rządu zamknięcia całego szeregu kościołów katolickich. Łatwo pojąć, jak to przeraża u nas, gdzie już tak niewystarczającą jest liczba kościołów. Do parafii czasem muszą ludzie jeździć po 3 i 4 mile, a choć w święto zgromadzą się tylko najbliżej zamieszkali, często zaledwie $^1/_3$ część pomieścić się może w kościele. Notując niepokojące pogłoski, jako symptom nastroju ludności, chcemy wszelako mieć nadzieję, że się nie sprawdzą.

Wogóle wszystko przyczynia się do tego, aby nastrój ogólny u nas był smutny i przygnębiający. Prześladowanie języka polskiego większe, niż kiedy. W urzędach pocztowych całego kraju czytać można wypisany wielkiemi literami zakaz mówienia po polsku: „wospreszczaet sia...“ Gdzie przyjdziesz, mówią do ciebie pocichu, gdyż bądź co bądź język polski jest miejscowym i wykorzenić się nie da. Ale szpiegów pełno i gdyby posłyszeli, że się mówi swoim językiem ojczystym, zbrodnia ta pociągnęłaby niechybnie karę. Niedawno kazano wszystkim właścicielom sklepów w Wilnie dać t. zw. „podpiskę,“ że w sklepach mowa polska będzie wykluczoną. Polacy podpisać się na to musieli. Ale co ciekawe, że firmy moskiewskie wzbraniały się dać swój podpis, tłumacząc się tem, że jeżeli po polsku mówić nie będą z gośćmi, muszą zbankrutować. Oczywiście, że Rosyanom ujdzie bezkarnie ta opozycya, która polskie firmy niechybnie narażiłaby na represye, a może i na zamknięcie.

Petersburg 11 marca.

(+) Rosyanie są wogóle mistrzami w dziele burzenia, ale nigdzie, z wyjątkiem może krajów azyatyckich, nie dowiedli swego uzdolnienia do pracy organicznej. Najlepszym tego dowodem jest chociażby stan szkół ludowych w ziemiach o ludności nierosyjskiej, podległych eksperymentom rusyfikacyjnym. Weźmy np. prowincye nadbałtyckie. Wydawano tam cały szereg postanowień w zakresie szkolnictwa ludowego niemiecko-luterskiego od lat prawie trzydziestu, z czego powstał taki chaos, w którym administracya szkolna nie jest już w stanie się oryentować. Cel główny, właściwy tych wszystkich rozporządzeń osiągnięto — upadek dawnej szkoły widoczny. Otóż sami rusyfikatorowie, dopiąwszy go, uczuli potrzebę zaprowadzenia jakiegoś ładu w szkolnictwie i ujednostajnienia przepisów szkolnych. Ministerstwo oświaty opracowało nowy projekt ustawy dla szkół ewangielicko-luterskich w trzech guberniach nadbałtyckich, który w tych dniach stanie na porządku dziennym obrad Rady państwa. W razie przyjęcia go przez Radę państwa, staną się nieważnemi wszystkie dotychczasowe, luźne przepisy szkolne, aby ustąpić miejsca jednolitej ustawie. Takiż sam chaos panuje i w szkołach prawosławnych tych prowincyj. I dla nich opracowuje się nowy projekt ustawy. Któżby mógł sądzić, iż rząd rosyjski, burząc dawne szkolnictwo niemieckie, potrafił coś dodatniego stworzyć dla własnych współwyznawców narodowości łotewskiej i estońskiej w tym kraju.

Ze sprawozdania za lata 1892 i 1893 o stanie szkół prawosławno-ludowych, niedawno ogłoszone go drukiem, przekonywujemy się, iż $^1/_4$ część dzieci wyznania prawosławnego, w wieku szkolnym, nie chodziła wcale do szkoły. Szkół ludowo-prawosławnych istnieje wprawdzie w kraju 474, ale stan ich pod wielu względami nazwać można opłakanym. Blisko połowa tychże (203) niema własnego lokalu, a mieści się w tak niewygodnych, ciasnych i brudnych budynkach, iż wcale niewybredni w tym względzie Łotysze i Estowie nie chcą jednak z tego powodu posyłać dzieci do szkół. Rzeczą jest przecież znaną, że propaganda prawosławna, prowadzona tak energicznie w piątem dziesięcioleciu wśród tamecznych włościan, znalazła prozelitów wśród najuboższej części mieszkańców: parobków i komorników, przyjmujących wyznanie panujące za obietnicę otrzymania woru mąki lub kilku korcy zboża. Można więc sobie wyobrazić, jakimi muszą być lokale szkolne, jeżeli tej kategoryi rodzice ociągają się z posyłaniem swych dzieci do szkoły. A jeszcze smutniejszym — jak się dowiadujemy z powyższego sprawozdania — jest stan intelektualny i moralny nauczycieli w szkołach ludowych. Ci z nich, co nauczają w szkołach uzupełniających, mają tyle tylko wiedzy, ile jej potrzeba dla nauczyciela szkoły parafialnej. Uposażenie ich niezwykle skąpe. Dosyć powiedzieć, iż są szkoły, w których nauczyciel pobiera rocznej pensyi 15 rubli! Wobec takiej szczodrobliwości rządu na cele oświaty ludowej, przeważna część nauczycieli ludowych uważa swe zajęcie za złe tymczasowe, a porzuca swój zawód przy pierwszej lepszej sposobności, gdy znajdzie się jakieś korzystniejsze zatrudnienie. Ztąd pochodzą nadzwyczaj częste zmiany uczących: sprawozdanie konstatuje, iż corocznie zmienia się przynajmniej połowa personalu nauczycielskiego. Jak na tem wychodzi nauka w tych szkołach, można sobie wyobrazić. Gminy i bractwa prawosławne są tak tam ubogie, iż nic nie mogą poświęcić na szkoły, a rząd i św. synod asygnują razem na ten cel rocznie zaledwie 32,190 rubli! Jeżeli tak się opiekuje rząd szkołami prawosławnemi, łatwy ztąd wniosek, jaką będzie ta opieka nad szkołami luterskiemi, w myśl nowoprojektowanej ustawy szkolnej.

Wobec doświadczenia, poczynionego na szkolnictwie cerkiewno parafialnem w samej, właściwej Rosyi, dziwić się należy zelotyzmowi klerykalno prawosławnemu św. synodu, który sięga obecnie po wszystkie szkoły prawosławne w Finlandyi, zamierzając je przekształcić na szkoły cerkiewno parafialne. Archiepiskop wyborgski Antoniusz przedłożyć już miał odnośny projekt św. synodowi. — Przemiana szkół dotychczasowych na cerkiewno-parafialne nie powinna zbytecznie niepokoić duchowieństwa luterskiego w Finlandyi przed wybujaniem tamże propagandy prawosławnej.

Narady nad reformą organizacyi państwowego banku włościańskiego zbliżają się ku końcowi. Projekt odnośny, opracowany przez osobną komisyę przy ministeryum spraw wewnętrznych, ulegnie jeszcze znacznej zmianie, ponieważ na ostatnie dni bieżącego miesiąca wezwano do Petersburga kierowników wszystkich filij tego banku, w celu wzięcia udziału w tej komisyi. Dopiero później, po tych naradach, projekt będzie przesłany do Rady państwa.

Ministeryum finansów nosi się również z całym szeregiem projektów urządzania, rozszerzania i utrzymywania fabryk i w ogóle wszelkich zakładów przemysłowych. W tym celu odbędą się również fachowe narady w ministeryum finansów, w których udział wezmą pp.: Rahozin, dyrektor departamentu lekarskiego, J. I. Kabat, dyrektor departamentu gospodarczego i Saburow, wice-dyrektor departamentu policyi. Cała działalność fabryczna uledz ma — jak zapewniają dobrze poinformowani — daleko ściślejszej, niż dotychczas, kontroli rządowej.

Rada państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej przyjęto w drugiem czytaniu cały projekt ustawy o handlu na raty. Wszystkie poprawki, wnoszone przez lewicę, zostały odrzucone. Jak donoszą dzienniki wiedeńskie, do § 9 miał być postawiony ze strony Koła polskiego wniosek pośredniczący co do motorów i maszyn pomocniczych. W tym celu zapisany był do głosu dep. Abrahamowicz, lecz w chwili, gdy wiceprezydent Kathrein udzielił mu głosu, nie był on obecny w sali i dlatego głos stracił. Po załatwieniu ustawy o handlu na raty, przystąpiono do obrad nad projektem rządowym, dotyczącym dalszych postanowień o wykonaniu publicznych zakładów komunikacyjnych w Wiedniu. Przeciw projektowi przemawiał tylko dep. Kaftan, z którym polemizowali Hauck i Lueger, a po przemówieniu referenta Exnera, projekt został uchwalony w drugiem i trzeciem czytaniu.

Ku końcowi posiedzenia dep. Hoffmann-Wellenhof interpelował ministra skarbu, czy skłonny jest przedłożyć jak najrychlej projekt ustawy, dotyczący podwyższenia płac urzędników państwowych.

Minister Plener odpowiedział, iż uregulowanie płac urzędników uważa rząd za potrzebne i w lecie ma osobna komisya ministeryalna zająć się tą sprawą. Jest nadzieja, że w ciągu przyszłego roku będzie mógł być wniesionym odnośny projekt o podwyższeniu płac urzędników państwowych.

Następne posiedzenie odbywa się w dniu dzisiejszym. Na porządku dziennym jest prowizoryum budżetowe, które zapewne wywoła większą polityczną dyskusyę, w której główną rolę odgrywać będą Młodoczesi.

Z dziejów francusko-rosyjskiego przymierza.

W Paryżu opuściła niedawno prasę zajmująca książka Ernesta Daudeta, brata głośnego powieściopisarza, pod tytułem: *Histoire diplomatique de l'Alliance franco russe.* Autor opowiada, w jaki sposób przyszło do owej *entente cordiale* pomiędzy Francyą a Rosyą i zaręcza, że napisał rzecz swoją na podstawie dokładnej znajomości faktów i działających osób. Przytaczamy z tej książki kilka szczegółów ciekawych, pozostawiając naturalnie autorowi odpowiedzialność za ich wiarygodność.

Oto w drugiej części swej książki opowiada Daudet, że p. Freycinet w roku 1885, pragnąc wynagrodzić przyjaciela swego, jenerała Billot, za postradanie teki ministeryalnej jakąś ambasadą, odwołał z Petersburga jenerała Apperta, wrzekomo pod pozorem, iż zachwiany stan zdrowia tego dyplomaty wymaga tej zmiany. Appert otrzymał ten list Freycineta podczas balu, który właśnie wydawał. Gdy car dowiedział się, że chodzi tu jedynie o pretekst, oburzył się tem bardzo, nie chciał słyszeć o żadnym następcy, a baron Mohrenheim otrzymał od Giersa wezwanie, aby opuścił Paryż. Dopiero po wielu trudach i po długich miesiącach powiodło się radcy ambasady francuskiej w Petersburgu hr. d'Ormesson, spowodować p. Giersa, iż napowrót przywrócił normalne stosunki. Upatrzono wtedy na reprezentanta Francyi w Petersburgu p. Laboulaye, który, żegnając się z ówczesnym prezydentem Republiki p. Grévy'm i zapytawszy go, czy niema czego powiedzieć carowi, otrzymał od niego odpowiedź: „O! nic zupełnie! Nie możemy się spodziewać od cara niczego!“ Daudet cytuje jeszcze inne powiedzenie Grévy'ego. „Rosya — miał powiedzieć prezydent — równie nie chce słyszeć o nas, jak wszyscy inni. Zresztą nie potrzebujemy nikogo. Żyjmy, jak Szwajcarya; gdy będziemy spokojnie w domu siedzieli, nikt na nas się nie rzuci!“ W ówczesnym gabinecie (Freycinet upadł tymczasem), oprócz Flourensa i Boulangera nie było wogóle przyjaciół traktatu rosyjskiego. Tem bardziej gorliwym przyjacielem był za to Boulanger, który tak daleko się posuwał, iż chciał przedłożyć carowi prośbę o przymierze z Francyą w liście prywatnym; list ten wszelako w czas jeszcze wycofano.

Daudet opowiada następnie historyę znanych dokumentów, które usposobiły cara wrogo przeciw Niemcom. Flourens, którego Daudet przedstawia jako bardzo wrażliwego i pełnego inicyatywy, kupił te dokumenta od pewnego indywiduum, które mógł uważać za wtajemniczone. Gdyby Flourens był dyplomatą fachowym, to — jak przyznaje autor książki — byłby się wystrzegał zrobienia użytku z tych dokumentów. Tymczasem Flourens odesłał je do księcia Obolenskiego do Kopenhagi, gdzie właśnie car się znajdował i tam też wręczono je natychmiast carowi.

Następcą Flourens'a w kierownictwie spraw zagranicznych miał być nowy prezes ministrów, p. Floquet. Nie zapomniano mu jednakowóż jego znanego okrzyku: *Vive la Pologne, Monsieur!* — i baron Mohrenheim podniósł przeciw tej nominacyi takie zarzuty i restrykcye, że ostatecznie tekę spraw zagranicznych objął Goblet. Za czasów to Gobleta odegrał się znany epizod z kozakiem Atczynowem. Po Goblecie nastąpił Spuller, który miał tę sławę, iż nie był wcale przyjacielem Rosyi i który w rozmowie z pewnym deputowanym zrobił kilka takich uwag o Rosyi i jej przedstawicielu w Paryżu, że baron Mohrenheim uczuł się dotkniętym i oświadczył, iż nie będzie mógł go już nigdy — odwiedzić. Pewien wspólny przyjaciel obu mężów stanu usunął jednak te nieporozumienia. Tymczasem chciał Boulanger robić politykę na własną rękę i ze Szwecyi — gdzie właśnie podróżował — czynił starania o uzyskanie audyencyi u cara. Odpowiedziano mu, że zostanie przyjęty, ale tylko wtedy, jeśli każe się carowi przedstawić przez ambasadora francuskiego. Wskutek tej odpowiedzi Boulanger stracił ochotę do audyencyi. O wiele skuteczniejszą była inicyatywa, z którą w tym czasie wystąpił osiedlony w Paryżu bankier duński Hoskier. Bankier ten powziął plan, ażeby Berlinowi, który dotychczas był jedyną targowicą dla pożyczek rosyjskich, wydrzeć ten przywilej i giełdę francuską podnieść do znaczenia wierzyciela Rosyi.

Daudet poświęca temu przedmiotowi długi rozdział, w którym wykazuje, jak wiele trudu kosztowało pozyskanie Rosyi dla tej myśli; dalej zestawia dokładnie wszystkie pożyczki konwersyjne, które Wiszniegradzki przecież zaciągnął wreszcie we Francyi (800 milionów przez subskrypcyę i 1900 milionów w drodze syndykatów), a ostatecznie dochodzi do pożyczki 500 milionów

---

SPIRYTYZM i HYPNOTYZM.

Przez

prof. Dra N. Cybulskiego.

(Dokończenie).

Zjawiska hypnotyczne są już powszechnie znane, atoli im bardziej się z niemi poznajemy, tem bardziej się przekonywamy, że można je wywołać w sposób tak prosty, że się prawie nie chce wierzyć, iż te niewinne czynniki sprawiają tak olbrzymią zmianę w naszym mózgu, ale za to teraz możemy sobie wytłumaczyć bardzo łatwo i owe podania o czarownicach i czarodziejach, o rozmaitych sposobach zamawiania i podania o zamienianiu się ludzi w zwierzęta i t. p., a co dziwniejsza, że stan ten możemy zarówno wywołać u zwierząt, począwszy od najniższych aż do najwyższych. Biorę n. p. królika, podnoszę go do góry i kładę na stole; wprawdzie nie mogę się przekonać, co on obecnie myśli, ale przypuszczam, że od chwili uchwycenia, w myśli jego panuje przestrach i chęć uwolnienia się z moich rąk. To skupienie myśli w tym jednym kierunku, ta czynność mózgowa, którą u niego wywołałem, są tak silne, że przytłumiają odrazu czynność innych części mózgu i królik traci przytomność. To samo mogę wywołać u żaby, ptaka lub morskiej świnki, potrzeba tylko nadać zwierzęciu jakąś niezwykłą postawę i jakiś czas w tym stanie utrzymać, a zwierzę straci świadomość, i potrzeba nowego silnego wrażenia, ażeby je z tego stanu obudzić. Podobne stany obserwowano także na koniach: wystarczy konia podnieść do góry razem z pomostem, na którym się znajduje, jak to bywa niekiedy podczas przenoszenia na okręty, ażeby zwierzę straciło zupełnie świadomość.

Na tem wywoływaniu nagłem pewnych wyobrażeń polega także i fakt tak zwanego wpływu wzroku jednych ludzi na drugich, lub pewnych zwierząt na inne zwierzęta. Oczywiście, że łatwość, z jaką te stany występują, zależy od bardzo wielu warunków: od organizacyi mózgu, od jego stanu i rozwoju. U osób młodych, a szczególnie u kobiet, wrażliwość pod tym względem dochodzi niekiedy do tak wysokiego stopnia, że podobny stan można wywołać odrazu, wskutek samego tylko zapewnienia, że stan taki ma nastąpić. Z wiekiem ta wrażliwość wogóle się zmniejsza. To też dzisiaj wiemy, że u wielu osób ten stan, który nazywamy hypnotycznym, ze wszystkiemi jego objawami można wywołać bez wszelkich t. zw. poz, bez wszelkich sposobów, jakiemi się posługiwali magnetyzerowie, wprost rozkazem. W tym stanie również łatwo można wywołać najrozmaitsze halucynacye, złudzenia, zmianę osobowości, można polecić wykonywanie czynności na przyszłość, co więcej, jeżeli się ma całe grono podobnych osób, to bez wszelkiego usypiania można u wszystkich wywołać te same halucynacye. Osoby te na rozkaz mogą widzieć pływające w powietrzu stoły, ręce, nogi, głowy i t. p. rzeczy, słowem całą masę tych zjawisk, które obserwują spirytyści podczas swoich seansów. Zachodzi tylko ta różnica, że tu ja otwarcie występuję jako czynnik, który te lub owe wyobrażenia tym osobom poddaję. Lecz i w seansach spirytystycznych z jednej strony spotykamy osoby, które — jak już zaznaczyłem wyżej — nie przedstawiają wielkiej równowagi w układzie nerwowym, z drugiej zaś seans zwykle się nie obywa bez kierowników, którzy niekiedy bardzo umiejętnie poddają pewne myśli. Do tego trzeba jeszcze dodać mimowolny wpływ medyum i tego wszystkiego, co o jego medyumicznej sile członkom seansu wiadomo, a co może wywoływać odpowiednie halucynacye wskutek tak zwanej autosuggestyi.

Jak łatwo występuje stan hypnotyczny, pokaże się w doświadczeniu na tych tu kilku panach, którzy zgodzili się narazić na tę przykrość, aby potwierdzić moje przypuszczenia. Panowie ci byli już kilkakrotnie hypnotyzowani, ale sądzę, że i w gronie szanownych słuchaczy mógłbym znaleść kilka osób, któreby również uległy temu stanowi. Z góry zapewniam, że panowie ci są zupełnie zdrowi, że ten stan, w którym oni znajdować się będą przez kilka minut, nie wpłynie na nich szkodliwie i że bynajmniej, chociażby się tak mogło zdawać, oni nie oszukują; zresztą o tem może się przekonać każdy, kto tylko zechce.

N. p. panu A. mówię, że w tej ręce nie ma wcale czucia; i rzeczywiście czucie w tej chwili znika: mógłbym mu rękę tę krajać, kłuć, przypiekać, on niczem nie wyrazi bólu, ból ten jednakże zjawi się w chwili, kiedy ten pan wróci do kompletnej świadomości.

A teraz pozwolę sobie poddać tym wszystkim panom jednę wspólną myśl, wspólną halucynacyę, np. że oto tu siedząca pani podnosi się do góry, lub że chodzi po suficie, i panowie ci będą rzeczywiście widzieli tę panią chodzącą po suficie....

Wobec tej łatwości do suggestyi, łatwości wmówienia w wiele osób rozmaitych rzeczy, szczególnie jeżeli osoby same się łatwo temu poddają, niepodobna nie uwzględnić, że wszystko to może mieć łatwo zastosowanie w seansach spirytystycznych.

W końcu muszę jeszcze wspomnieć o jednej rzeczy, która nam tłómaczy, dlaczego zwolennicy spirytyzmu nadają pewną określoną formę swoim posiedzeniom. Do zrozumienia tego przyszedłem na podstawie znajomości z kilku spirytystami i spirytystkami, wierzącemi w duchy. — Spirytyści (a także i medyumiści wierzący w nowe siły i kondensacyę eteru) nie są obojętni wobec nowych sił tych duchów lub eteru, które mają działać podczas seansów, przeciwnie sprawiają one na nich silne wrażenie. Do tych wrażeń w miarę powtarzania seansów wierni się przyzwyczajają tak, jak morfiniści przyzwyczajają się do morfiny. Znałem osoby, dla których nieodbycie jednego choćby posiedzenia dziennie sprawiało zupełnie taką przykrość, jak dla morfinisty niezastrzyknięcie morfiny. Osoba taka już od rana cieszy się myślą, że wieczorem będzie miała seansik i jedna drugiej z ciekawością zapytuje, co też to jej duchy powiedzą wieczorem.

W tym nerwowym stanie leży przyczyna, jak mi się zdaje, rozpowszechniania spirytyzmu. Z początku seans jest rzeczywiście zabawą, lecz powoli zaczyna on denerwować, budzi się pewien niepokój, coraz bardziej i częściej powstają wyobrażenia z odcieniem mistycznym, coraz mniej je kontrolują wrażenia ze świata realnego: i oto gotowy adept spirytyzmu, dla którego seans staje się chlebem powszednim, bez którego nawet istnienie traci wszelki urok.

Będąc w takim nastroju, osoby te nietylko tracą zdolność kontrolowania swych medyów, lub kontrolowania się nawzajem, lecz co gorsza, tracą powoli zdolność prawidłowego myślenia; osoby te pozostają w stanie jakby tylko napół świadomym, stają się jakby obłąkanemi. Znałem kilka osób podczas bardzo gorącego zajmowania się spirytyzmem w Petersburgu, które skończyły swój żywot w zakładach dla obłąkanych. Niedawno przytoczył p. Jeż w *Kraju* dwa przypadki podobnego obłąkania, wskutek zajmowania się spirytystycznymi seansami u osób przedtem zupełnie zdrowych, które w dodatku z początku udawały i oszukiwały innych, a potem same uwierzyły w zjawiska spirytystyczne, przez nie wywoływane, aż w końcu dostały prawdziwego obłąkania.

Nietylko więc zabawy ze stolikami, z wywoływaniem duchów, lub z kondensacyą eteru psychicznego, są niekorzystne dla nauki, ale co gorsza, są one dla samych spirytystów bezwarunkowo szkodliwe. Wszelkie stłumianie naszej świadomości, w jakikolwiek sposób wywołane, czy za pomocą morfiny, czy też alkoholu, czy za pomocą podobnych środków, jak częste hypnotyzowanie się, czy w końcu wskutek częstego wywoływania duchów przy stolikach, zawsze prowadzi do pewnego ogłupienia, do pewnego osłabienia wszystkich władz umysłowych wogóle, a niekiedy do zupełnego ich zboczenia.

z roku 1890. Ta ostatnia pożyczka, z której, jak wiadomo, znaczna część musiała być z powrotem spłaconą, podjęta została dopiero po wizycie w Kronsztadzie.

W jaki sposób przyszło do wizyty flot w Kronsztadzie, o tem opowiada Daudet nader dokładnie. Według jego przedstawienia inicyatywa w tym kierunku wyszła od ministra wojny Freycineta i od ministra marynarki Barbeya — zasługa zaś główna co do tego, iż rzecz się powiodła, przypada ambasadorowi p. Laboulaye. Prezes ministrów i zarazem minister spraw zagranicznych p. Ribot, który zawsze bardzo się oglądał na Anglię, gdy go Freycinet zawiadomił o swoim planie tej wizyty, był poprostu przerażony nim, a gdy po kilku miesiącach Laboulaye mógł mu donieść, że car przychylnie przyjął propozycyę, Ribot miał się tak zachowywać, jakby nie wiedział o co chodzi. Zwłoka pewna w tej całej sprawie ztąd wynikła, iż Laboulaye polecenie wybadania, o ile myśl tej wizyty floty francuskiej mogłaby mieć widoki — otrzymał w chwili, gdy właśnie cesarz Wilhelm II przebywał w Rosyi, poczem car prawie natychmiast udał się na manewry na Wołyń. Daudet opowiada przy tej sposobności, iż wówczas to miał p. Carnot otrzymać wielki krzyż orderu św. Andrzeja, zakaz jednak wystawienia sztuki Sardou *Thermidor* wywarł w Petersburgu tak ujemne wrażenie, iż wówczas odstąpiono na razie od wykonania tej myśli. Inne drobne nieporozumienie wywołane zostało tem, iż Laboulaye, nie mogąc się porozumieć z Ribotem co do czasu trwania swego urlopu — został przez Ribota odwołany ze swego stanowiska. Co prawda, gdy następnie eskadra francuska pojawiła się przed Kronsztadem, musiał Ribot prosić odwołanego ambasadora, aby napowrót udał się do Petersburga w nadzwyczajnej misyi, w przeciwnym bowiem razie w tak ważnej chwili Francya byłaby pozostała w Petersburgu bez ambasadora.

Podczas uroczystości w Kronsztadzie obradowali, jak p. Daudet twierdzi, pp. Giers i Laboulaye nad tem, w jakiej formie porozumienie pomiędzy Francyą a Rosyą w danej chwili mogłoby zostać usankcyonowanem przez dokument pisemny. Pan Giers nie chciał zgodzić się na żaden formalny układ, w którym byłyby przewidziane wszystkie ewentualności i omówione wszystkie szczegóły; przyznał jednak, że coś musi się stać, ażeby te „*engagements*, które się wywiązały mocą faktów, przenieść do dziedziny życia praktycznego.“ Prawdopodobnie była Rosya skłonną wówczas przyjąć zasadę obowiązkowej interwencyi na wypadek zaatakowania którego z obudwu zaprzyjaźnionych państw przez jakie inne państwo, a interwencyi fakultatywnej na wypadek własnej ofenzywy Rosyi lub Francyi. Ribot miał domagać się formalnego układu, podczas gdy rząd rosyjski chciał przystać tylko na wymianę listów; gdy jednak Laboulaye znowu powrócił do Paryża, Ribot nie powiedział jeszcze swego ostatniego słowa. Mohrenheim bawił wówczas w kąpielach w Cauterets i otrzymał polecenie, aby udał się do Petersburga. Dopiero gdy przejeżdżał przez Paryż, miał się dowiedzieć, o co właściwie chodzi. Mohrenheim udał się do Petersburga, później zaś przybyli w. książęta Aleksy i Włodzimierz do Paryża, a następnie p. Giers przebywał przez dłuższy czas we Francyi; przy której jednak z tych sposobności dokonano *arrangements*, p. Daudet nie umie powiedzieć. P. Daudet sądzi jednak, iż „czy to w formie protokółu, który daje wyraz zamiarom obu stron, aby wśród oznaczonych okoliczności połączyły się, czy też w formie konwencyi wojskowej, istnieje jakiś dyplomatyczny „instrument“ przymierza francusko-rosyjskiego, jako bezpośredni rezultat uroczystości kronsztadzkich.“

Jak z tego przedstawienia rzeczy widać, p. Daudet dla nikogo niema tyle pochwał, co dla p. Laboulaye. Jemu to także przypisuje zasługę, iż pomiędzy kuryą a Rosyą, a mianowicie przy sposobności jubileuszu papieskiego, na życzenie samego Papieża, przywrócił napowrót przyjacielskie stosunki.

Musimy tu pominąć kwestyę, czy p. Daudet czerpał wiadomości swe ze źródła istotnie autentycznego. W przedmowie swej pisze on: „Od początku do końca tej książki, w szczególności zaś w drugiej części znajdzie czytelnik dosyć nowych dat i szczegółów, aby z nich mógł osądzić, iż wszystko powiedziałem, co w chwili obecnej bez popełnienia niedyskrecyi powiedzieć można i że przynajmniej co do ważniejszych faktów nie potrzebuję się obawiać zaprzeczeń.“

KRONIKA.

Kraków 15 marca.

— **Nabożeństwo żałobne** za duszę ś. p. Atanazego Benoëgo, prezesa Koła polskiego w Wiedniu, odprawione zostało dziś rano o godzinie 10 w kościele OO. Kapucynów; celebrował je gwardyan O. Bernard w asystencyi kapłanów zakonu. W nabożeństwie wzięło udział grono rodziny, przyjaciół i znajomych; między nimi prezes Akademii Umiejętności hr. Stanisław Tarnowski, p. delegat Laskowski, poseł Dr Weigel, prezes Izby handlowej p. Baranowski, p. Stefan Muczkowski, p. Ksawery Konopka i wiele innych osób.

— **Nabożeństwo żałobne** za spokój duszy ś. p. Augusta Cieszkowskiego odprawionem będzie jutro, tj. w piątek 16 marca, w kościele N. Panny Maryi o godz. 10 rano.

Za duszę ś. p. Leona Waltera urządza Akademia Umiejętności nabożeństwo żałobne w sobotę dnia 17 b. m. o godz. 9 rano w kościele OO. Kapucynów.

— **Na pogrzeb** ś. p. Augusta Cieszkowskiego wyjeżdża dziś do Poznania Dr hr. Mycielski, jako przedstawiciel redakcyj *Czasu* i *Przegl. Polskiego*.

— **Rekolekcye** w kościele OO. Zmartwychwstańców odbędą się w Wielkim Tygodniu: w poniedziałek 19, we wtorek 20 i we środę 21 b. m. w następującym porządku: o godz. 10 Msza św. i nauka pierwsza, wieczorem o godz. 5 Różaniec, nauka druga i błogosławieństwo Najśw. Sakramentem. W Wielki czwartek Msza św. o godz. 9 i jeneralna Komunia św.

— **Koncert St. Barcewicza**, skrzypka, ze współudziałem H. Leszczyńskiej, artystki dramatycznej sceny krakowskiej, oraz Róży Rapackiej, śpiewaczki odbędzie się jutro o g. 8 wieczorem w sali Saskiej.

Część I. 1) Wieniawski. Koncert d-mol. a) Allegro, b) Romanza, c) Finale — odegra p. Barcewicz. 2) Gall. a) „Poleciały pieśni moje“, b) „A więc kochaj!“ — odśpiewa panna Rapacka. 3) Gawalewicz. „Wachlarz“ — wypowie pani Leszczyńska. 4) Saint-Saëns *Introduction e rondo capricioso* — odegra p. Barcewicz.

Część II. 5) Moniuszko. „Tryjolet“ — odśpiewa panna Rapacka. 6) Sarasate. Fantazya z opery *Faust*, odegra p. Barcewicz. 7) Bałucki. „Wyznanie“ — wypowie pani Leszczyńska. 8) a) Paderewski-Barcewicz. Melodya, b) Nachez. Tańce cygańskie — odegra p. Barcewicz.

— **Loterya spożywcza**. Jak już donosiliśmy w Wielki czwartek d. 22 b. m. odbędzie się w ujeżdżalni pod Kapucynami loterya spożywcza na dochód zakładu św. Jadwigi. Winniśmy dziś tylko zaznaczyć, że z powodu Wielkiego Tygodnia podczas loteryi nie będzie przygrywała żadna muzyka.

— **Raut** w Kole artystyczno-literackiem odznaczał się wczoraj wielkiem ożywieniem. Zapełnione szczelnie salony Koła zgromadziły liczny zastęp członków i gości przez nich wprowadzonych, a grono pań dodało niemało uroku zebraniu. Obfity i urozmaicony program przyniósł produkcye skrzypcowe, fortepianowe i wokalne, w których gorące i zasłużone oklaski zbierali p. Heyda, kapelmistrz 56 pułku, za scenę z baletu Beriota i Romanzę Svendsena, prof. Stingl, p. Myczkowska śpiewaczka i p. Malawski tenorzysta. Do ożywienia i urozmaicenia wieczoru przyczyniła się także daklamacya pań Stępniewskiej, Zawadzkiej oraz p. Danielewskiego.

— **Z teatru**. Jutro ukaże się po raz pierwszy na scenie nowego teatru *Hamlet*. Postać tytułową odtworzy p. Kotarbiński. Tragedyę ilustruje muzyka Czajkowskiego. W sobotę widowisko popularne po cenach zniżonych; grany będzie *Rabagas* z panią Hoffmannową. W niedzielę po raz drugi *Hamlet*.

— **Walne zgromadzenie członków Stowarzyszenia Nauczycielek** odbędzie się w niedzielę dnia 18 marca b. r. o godz. 3 po południu w auli uniwersyteckiej *(Collegium novum)*. Porządek dzienny jest następujący: Zagajenie przez prezesową; odczytanie protokółu z ostatniego walnego zebrania; sprawozdanie z czynności i obrotu funduszów za r. 1893; wybór członków wydziału; wybór komisyi rewizyjnej; wnioski i interpelacye członków. — Po wyczerpaniu porządku dziennego nastąpi odczyt p. Maryi Piechockiej: „O zakładach wychowawczych dla Polek w Paryżu“.

— **Pobór do wojska** popisowych, urodzonych w latach 1873, 1872 i 1871, do gminy krakowskiej przynależnych, oraz obcych, mających pozwolenie stawać przed komisyą poborową w Krakowie, odbywać się będzie w dniach od 11—21 kwietnia b. r. w gmachu dawnego teatru krakowskiego na I-em piętrze. Wszyscy popisowi, którymby do 31 b. m. wezwań nie doręczono, obowiązani są zgłosić się po nie do komisarza danego obwodu, ewentualnie do wydziału wojskowego Magistratu, w czasie od dnia 1—7 kwietnia b. r.

— **Przeniesienie**. P. Namiestnik przeniósł inżyniera, Eugeniusza Katerlę, z Myślenic do Tarnowa.

— **Towarzystwo wzaj. pomocy dziennikarzy polskich** odbędzie dnia 18 b. m. we Lwowie zgromadzenie, na którem wydział przedłoży sprawozdanie z pierwszego roku swej działalności. Jak nam donoszą ze Lwowa, sprawozdanie to omawia na wstępie stosunek Towarzystwa do dziennikarzy krakowskich, a następnie przytacza to, co zrobiono dla zdobycia materyalnej podstawy Towarzystwa. Raut dziennikarski, urządzony w salach ratuszowych we Lwowie, przyniósł dochodu 3.188 koron, a bal, urządzony w dniu 1 lutego b. r., 1.510 koron. Obecnie wydział podjął myśl wydawania podczas wystawy krajowej czasopisma wystawowego, jako organu dyrekcyi wystawy krajowej, i na to uzyskał już od dyrekcyi pozwolenie. Wydział zaznacza w swem sprawozdaniu, iż udało mu się urządzić i przygotować rzecz całą w ten sposób, iż wydawnictwem dziennika wystawowego fundusze Towarzystwa nie będą angażowane, przeciwnie zaś możliwe i przypuszczalne dochody tegoż mogą się przyczynić do poważnego wzrostu majątku Towarzystwa. Ze sprawozdania skarbnika dowiadujemy się, iż w ubiegłym roku administracyjnym wyniósł przychód 6.088 koron, rozchód 388 koron 38 groszy, a więc pozostaje w kasie 5.699 koron 62 groszy, czyli 2.849 złr. 81 ct.

— **Stypendya**. P. Stefan Moysa, marszałek Rady powiatowej śniatyńskiej, nadał stypendyum o rocznych 250 złr. z fundacyi Moysy Rosochackiego p. Maryanowi Lindemu, słuchaczowi IV roku prawa uniwersytetu lwowskiego.

— **Ministerstwo oświaty** zakupiło między innemi wystawiony na międzynarodowej wystawie sztuki w Wiedniu cykl „Legendy o Najśw. Maryi Pannie“ Stachiewicza.

— **Następujące telegramy kondolencyjne** nadeszły na ręce synów ś. p. Augusta Cieszkowskiego: Imieniem Uniwersytetu Jagiellońskiego od rektora Zolla; imieniem Wydziału prawnego Uniwersytetu Jagiell. od dziekana Ulanowskiego; imieniem Koła polskiego w Berlinie od Stanisława Mottego; imieniem Koła poselskiego polskiego w Wiedniu od F. Zaleskiego; od prezesa Akademii Umiejętności w Krakowie hr. Tarnowskiego; od ministra oświaty Madeyskiego; imieniem profesorów Uniwersytetu Jagiell. od Dra Kasparka i Dra Milewskiego; od Witolda Korytowskiego; imieniem zakładu Narodowego Muzeum Ossolińskich we Lwowie od ks. Lubomirskiego, A. Małeckiego, Kętrzyńskiego, Bełzy; imieniem Akademii Umiejętności w Krakowie od Dra St. Smolki; imieniem Czytelni akademickiej lwowskiej od prezesa Wojciechowskiego i sekretarza Ziembickiego.

— **Rządy niemieckie w Kamerunie**. Czytamy w *Voss. Ztg*: „Drogą przez Londyn donoszą nam, że niemiecki statek „Admirał“ przybył z 200 białymi żołnierzami do Kamerunu. Kiedy Samuda, wódz zbuntowanych Dahomejczyków, prowadzony był na stracenie, zwrócił się do obecnego wicegubernatora Leista i oświadczył, że bunt powstał tylko z jego własnej winy, oraz iż Dahomejczycy mieliby satysfakcyę, gdyby go mogli zabić. Wicegubernator, usłyszawszy to, wpadł w taką wściekłość, że jednemu z żołnierzy wyrwał z ręki karabin i kolbą zadał Samudzie straszliwy cios w głowę.“ *Voss. Ztg* dodaje, że jakkolwiek wszystkie angielskie doniesienia z Kamerunu dotychczas się sprawdzały, trudno uwierzyć, iżby wicegubernator mógł się tak pastwić nad człowiekiem, skazanym na śmierć. Należy przypuszczać, że jest chyba umysłowo chory.

— **Andrea Colonna-Doria ks. Paliano** umarł onegdaj w Rzymie na apopleksyę. Zmarły był znanym filantropem i wybitną w życiu towarzyskiem Rzymu osobistością. Widziano go równie dobrze w Watykanie, jak i w Kwirynale.

— **Rysownik Bordes**, ranny podczas zamachu w kawiarni Terminus, umarł wskutek otrzymanych tam ran.

— **Pożar w gmachu redakcyi**. W gmachu redakcyi i drukarni dziennika *Niemve Rotterdamsche Courant* w Rotterdamie wybuchł gwałtowny pożar i zrządził bardzo znaczne materyalne szkody. Dziennik wyszedł nazajutrz w małem wydaniu, odbity w innej drukarni.

— **Laureano Calderon**, znakomity chemik hiszpański, zmarł tymi dniami w Madrycie. Dzieła jego wychodziły także po francusku i po hiszpańsku. Ostatnie, nieskończone jeszcze dzieło Calderona, traktuje o materyałach wybuchowych.

— **Nominacya**. P. Wincenty Łoś, docent uniwersytetu petersburskiego, został mianowany nauczycielem historyi rosyjskiej w akademii duchownej katolickiej w Petersburgu.

— **Nowa śpiewaczka**. W Paryżu w sali Pleyela w tych dniach z pierwszym koncertem wystąpiła panna H. Wyganowska, uczennica pani Viardot. Panna W. posiada głos piękny i dobrze wykształcony, odniosła też sukces duży.

— **Sensacyjna pomyłka**. *Kuryer Warszawski* pisze: „Już kilkakrotnie byliśmy zmuszeni zwracać uwagę na niedokładne obsługiwanie dzienników przez Agencyę północną, która często telegrafuje to, co dochodzi nas już drogą pocztową, ale w dodatku robi fatalne omyłki. W niedzielę sensacyę wywołała depesza Agencyi z Rzymu, donosząca o odkyciu spisku na życie rodziny królewskiej i ministrów. Spisek miano odkryć w Corsi. Dziwiło nas, że o fakcie tak ważnym nie otrzymaliśmy telegramów od naszych korespondentów. Było to jednak rzeczą całkiem naturalną, bowiem fakt podobny zdarzył się nie we Włoszech, ale w Japonii i nie w Corsi, ale w Korei. Pomyłkę tę Agencyi prostujemy na podstawie depeszy Agencyi Reutera, zamieszczonej w dodatku do *Journal de St.-Pétersbourg* z dnia 11 b. m.“

— **Arystokratyczne robotnice kwiatów**. Z Paryża donoszą: „Hrabina Beaulaincourt zaprasza panią... na jutro po południu do siebie. Będziemy pracowały dla biednych.“ Tak opiewają zaproszenia, które wysyła obecnie nietylko hrabina Beaulaincourt, lecz także księżna Wagram i baronowa Rotschild, a damy z francuskiej arystokracyi cisną się na te oryginalne recepcye. Robione bywają na nich przeważnie kwiaty z jedwabiu, aksamitu i innych materyj. Pewien fabrykant płaci za nie świetne ceny, za to jednak w oknach wystawowych jego sklepu błyszczą kwiaty z wypisanem obok nich nazwiskiem arystokratycznych robotnic. Fabrykant robi na tem olbrzymi interes, a ubodzy także niemało zyskują.

— **Rekord pieszych**. W lipcu roku zeszłego jedno z towarzystw sportowych w Nowym Jorku ogłosiło nagrodę 3,000 dolarów dla tego, kto w najkrótszym czasie przebędzie pieszo drogę w poprzek całej Ameryki, t. j. z Nowego Jorku do San Francisco w Kalifornii. Zgłosiło się czterech współzawodników, którzy wyruszyli z Nowego Jorku w dniu 18 lipca r. z., mając z góry określoną drogę i stacye, w których mieli się zatrzymywać dla poświadczenia papierów legitymacyjnych. Otóż z San Francisko donoszą, iż wieczorem d. 24 stycznia b. r., we środę, stanął tam pierwszy Niemiec nazwiskiem Gustaw Kögel, udając się natychmiast do dyrektora poczty p. Bakusa, który wyznaczony był na sędziego. Sędzia przyznał mu nagrodę, stwierdzając iż Kögel odbył drogę prawidłowo. Przebył on 4.100 mil w 169 dni i 18 godzin. Zwycięzca oświadczył, iż współzawodników swych pozostawił za sobą o dwa do trzech dni drogi i że znajdują się oni także w pożądanym stanie zdrowia. Co szczególniejsze, iż Kögel przed wyruszeniem w drogę nie miał nawet całego dolara w kieszeni i nie umiał wcale po angielsku. Najkrótszym czasem, w jakim odbywano pieszo drogę z Nowego Jorku do San Francisco, było 192 dni.

— **Księgozbiór chiński**. W hôtel Drouot odbędzie się w tych dniach licytacya ciekawej i bardzo cennej kolekcyi dzieł chińskich lub też odnoszących się do historyi i literatury Chin. Wszystkie książki są oprawne nadzwyczaj kosztownie i oryginalnie. Księgozbiór ten był własnością margrabiego d'Hervey de Saint-Denys, który go otrzymał w spadku po p. Stanisławie Julien, profesorze w Collège de France.

— **Kontrolor automatyczny**. W *St. Pet. Wied.* czytamy, że w pociągach, kursujących na kolei Petersburg-Warszawa, ustawiony został przyrząd automatyczny, który kontroluje bieg pociągów i sprawia, że rozmyślne opóźnianie pociągów lub przyspieszanie biegu dla dopędzenia czasu straconego, bez przyczyn usprawiedliwionych, będzie niemożliwe.

— **Nekrologia**. We Lwowie zmarł Władysław Nałęcz Skałkowski, doktor medycyny i chirurgii.

Helena z Kalickich Girtler-Kleeborn zmarła we Lwowie w 19 roku życia. Córka zasłużonego hi-

Najnowsze polskie wydawnictwa muzyczne.

Ludzie prędko zapominają o artyście, jeżeli sam w porę nie przypomni się nowem dziełem i nie umie do końca żywota mnożyć sukcesów. Jest jakaś tragiczność w losie takiego artysty. Pierwsze powodzenie przemija prędko — o drugie już znacznie trudniej, bo pierwsze stworzyło wysokie wymagania, tymczasem ludzkość żądając z dniem każdym coraz więcej, najchętniej jutro nie spojrzy na to, czem zachwycała się wczoraj.

Jednym z takich, prawie zapomnianych u nas artystów, jest Aleksander Zarzycki. Był czas, kiedy piosenki jego śpiewano w całej Polsce, a i za granicą niejednokrotnie można było spotkać się ze słynnym mazurkiem, ofiarowanym Sarasatemu, z piosnką „Między nami nic nie było“ i kilkoma utworami fortepianowymi. Dzisiaj zaledwie tu i owdzie zajmuje się kto pieśniami, romansami, koncertem i innymi utworami wokalnymi i instrumentalnymi byłego dyrektora warszawskiego konserwatoryum.

Że mu się dzieje krzywda, o tem najlepiej wiedzą jego koledzy, muzycy. Oni go pamiętają i wspominają z szacunkiem, bo wiedzą, że nie tuzinkowa to zdolność, nie dyletant kosztujący, jak smakosz, wszystkiego, czego w chwilowej zachciance zapragnie, ale artysta myślący i kompozytor, jeżeli nie zawsze natchniony, to jednak zawsze dystyngowany i daleki od banalności.

Nie jestem bezwzględnym wielbicielem Zarzyckiego; wiele utworów jego nie przemawia do mnie ani treścią, ani formą, zwłaszcza w instrumentalnych kompozycyach słyszę często coś wymuszonego i nieszczerego, ale za to pieśni jego są skarbczykiem czystego liryzmu i zawierają niejedną prawdziwą perłę. Nawet w ostatnich trzech pieśniach, wydanych, jeżeli się nie mylę, przed dwoma laty u Sennewalda w Warszawie, jako *opus 33*, są ustępy świeże i szczere, mimo znacznej dozy refleksyi, rozlanej zarówno w poezyi, jak i w muzyce. Najmniej podoba mi się trzecia, p. t.: „Po cóż się serce rozdziera i krwawi“, bo wiersz mało ma w sobie muzykalnego pierwiastku, a kompozycya ogranicza się jedynie do uwydatnienia nieco patetycznych, deklamatorskich akcentów. Za to dwie pierwsze są bardzo ładne. „Do słowika“ ujmuje odrazu wdzięczną melodyą i zgrabną formą akompaniamentu, a druga, „Wieczorem“, utrzymuje się szczęśliwie aż do końca w nastroju łagodnej melancholii.

Wszystkie trzy pieśni zaopatrzył kompozytor w niemieckie tłómaczenie pióra Józefa Kościelskiego. Rzadko zdarzyło mi się spotkać z tłómaczeniem tak udatnem i wybornie do rytmiki i deklamacyi muzykalnej zastosowanem. Kto zna trudności, z jakiemi walczyć musi kompozytor polski, szukający tłómacza swoich pieśni, ten umie ocenić całą doniosłość zasługi p. Kościelskiego. Nie umiem inaczej wyrazić mu uznania, jak tylko życzeniem, aby zechciał zabrać się do przetłómaczenia najcelniejszych pieśni Chopina, Moniuszki, Żeleńskiego i Zarzyckiego, a jestem pewny, że tem samem wyrobi im za granicą zasłużone uznanie.

W tym roku wydał Zarzycki nakładem berlińskiej firmy Simrocka utwór orkiestralny wielkich rozmiarów p. t.: *Suite polonaise*. Suita ta składa się z czterech części: poloneza, mazurka, intermezza i krakowiaka. Nie znam partytury i nie wiem, jak utwór brzmi w orkiestrze; mam tylko przed sobą układ fortepianowy na 4 ręce, z którego sądzić mogę jedynie o pomysłach melodyjnych, materyale harmonicznym i formie. Bardzo być może, że koloryt orkiestrowy uwydatni niejeden szczegół, może go nawet wysunie na plan pierwszy, że niejedną ostrość złagodzi i utrzyma w półcieniu, nie przesądzam przeto efektu i czekam na wykonanie, które zapewne i u nas nastąpi, zwłaszcza że obowiązkiem naszym wykonywać przedewszystkiem rzeczy swojskie.

Oprócz suity wydał Zarzycki w tym roku także i „Krakowiaka“ na skrzypce z towarzyszeniem fortepianu. Jest to *pendant* do znanego mazurka, tylko nieco pretensyonalniejszy i trochę za długi.

Piotr Maszyński jest wybornym i słusznie w Warszawie cenionym dyrygentem „Lutni“. Chodziło mu o przysporzenie chórowi repertuaru i dlatego wydał cztery pokaźne zeszyty rozmaitych obcych i własnych, polskich i zagranicznych utworów na chór męski. Przyznać trzeba, że myśl była dobra i zasługująca na wszelkie uznanie. Brakowało nam śpiewnika w rodzaju niemieckiego *Regensburger Liederkranz*, a wobec rozwijającego się z każdym rokiem zamiłowania do śpiewu i powstawania coraz nowych Towarzystw i Kółek śpiewackich, śpiewnik taki jest rzeczą niezbędną.

Popełnił jednak p. Maszyński w swem wydawnictwie dwa kardynalne błędy. Po pierwsze, nie wydał głosów tylko same partytury; powtóre, zawiele zostawił miejsca utworom niemieckim, znanym i wyśpiewanym u nas od lat wielu. Pomijając fakt niezaprzeczony, że tylko muzykalnie wykształcony chórzysta może czytać z partytury, a takich niewielu jeszcze w naszych chórach, dodać muszę także i to, że w dobrze zorganizowanym chórze zależeć musi dyrygentowi przedewszystkiem na dokładnem oznaczeniu oddechów, a tego właśnie w partyturze dwuliniowej praktycznie dokonać trudno, czego zresztą najlepiej dowiódł sam p. Maszyński, nie kusząc się o nie wcale w swojem wydawnictwie. Wobec częstego krzyżowania się głosów w chórach męskich, co w partyturze dwuliniowej jedynie oznaczyć można ustawieniem szypułki nutowej w górę, lub na dół, obserwowanie przecinków oddechowych staje się dla śpiewaka rzeczą bardzo niewygodną i trudną.

Co do wyboru utworów zarzucić muszę p. Maszyńskiemu zbyteczne lubowanie się w kompozycyach, należących w Niemczech do gatunku tak zwanego *Liedertafelmusik*. Tego rodzaju rzeczy, jak kwartety Abta, Hermesa, Marschnera, Nuslera, Otta, Reichardta, Schmolzera, Silchera i wielu innych, chociaż nie są bez wartości dla Niemców, nie mają jednak nic pociągającego dla nas, a nawet swoją ckliwo-sentymentalną banalnością, przy bądź co bądź dobrej fakturze i dźwięku, mogą szkodliwie oddziaływać na smak chórzystów i kusić naszych młodych kompozytorów do naśladownictwa.

Czwarty zeszyt śpiewnika zawiera wyłącznie pieśni ludowe polskie, harmonizowane i ułożone na chór męski przez Maszyńskiego. Jaka szkoda, że szanowny dyrektor „Lutni“ warszawskiej nie wypełnił i trzech pierwszych zeszytów takim samym materyałem, albo przynajmniej nie ograniczył się na utworach polskich kompozytorów. Bylibyśmy mieli wydawnictwo jedyne w swoim rodzaju. Nie chcę przesądzać, ale być może, że i nakładca odegrał pewną rolę w tej sprawie... Oj, ci nakładcy! — Z tem wszystkiem, nie wchodząc w tej chwili w wartość układu poszczególnych pieśni, nie wypada mi nic innego, jak tylko zaznaczyć iście benedyktyńską pracę i cierpliwość p. Maszyńskiego w wyszukaniu i ułożeniu na chór męski blisko stu pieśni ludowych!

Skoro mowa o pieśniach ludowych, niepodobna pominąć milczeniem książki pod tytułem: „Pieśni ludu“, wydanej w Krakowie w roku 1892 przez pp. Glogera i Noskowskiego.

Wobec pracy Kolberga jest książka ta tylko rodzajem antologii, sporządzonej *ad usum Delphini*, a ilustrowanej kilkudziesięcioma melodyami ludowemi, do których akompaniament fortepianowy dorobił Zygmunt Noskowski. Sądziłem, że słynny kompozytor warszawski, którego wiele utworów wysoko cenić należy, poda w dziele swem wzór opracowywania pieśni ludowych i stworzy rzecz godną swego głośnego nazwiska. Tymczasem oczekiwania moje zawiodły mnie najzupełniej. W pracy Noskowskiego, jak zresztą w niejednym z jego utworów, spostrzegłem tylko chęć popisania się łatwością wybrnięcia *coûte que coûte* z każdej sytuacyi. Jest to niewątpliwie dar bardzo przyjemny, a nawet rzadki, ale w rzeczach sztuki nie powinno się go wyzyskiwać.

Harmonizując pieśni ludowe, trzeba przedewszystkiem pamiętać o tem, żeby nie uronić nic z charakteru i wdzięku pomysłu melodyjnego. Szata powinna być wykwintna, nawet bogata, ale nie powinna nigdy zasłaniać twarzy, lub krzywić kształtu. Artyście powinno chodzić nie o to, jak można, jeno jak trzeba rzeczy wykonać.

Michał Anioł mawiał podobno — że w bryłach marmuru kryją się najpiękniejsze posągi, chodzi tylko o to — ażeby je odsłonić i wydobyć na jaw. Coś podobnego dałoby się i tu zastosować. Każda ludowa melodya posiada swoją najwłaściwszą harmonię, trzeba ją tylko odczuć i pochwycić.

Wiele naszych pieśni ludowych datuje się jeszcze z czasów panowania kościelnych tonacyj, wiele jest opartych na chromatyce, a wiele także każe domyślać się pochodzenia obcego, węgierskiego, greckiego, cygańskiego a nawet żydowskiego. Jak Krakowiakowi, lub Mazurkowi nie będzie do twarzy w harmoniach tonu lidyjskiego, lub frygijskiego, taksamo na odwrót pieśń, oparta na tonie kościelnym, przedstawi się dziwacznie w harmoniach dzisiejszej chromatyki. Zresztą eksperymenta takie udawać się mogą wybornie w swobodnej kompozycyi, są one tam nawet najzupełniej na miejscu i nikt się nie zdziwi, jeżeli usłyszy w kwartecie smyczkowym szereg waryacyj na temat pieśni ludowej, wyzyskujący wszelkie środki harmoniczne i kontrapunktyczne w celu wydobycia coraz to nowego efektu.

Zdaje mi się jednak, że książka pp. Glogera i Noskowskiego ma cel inny. P. Gloger pisze nawet w samym początku swojej przedmowy, że jakkolwiek „etnograficzne piśmiennictwo polskie posiada bogaty dział pieśni ludowych, a sam Kolberg wypełnił trzydzieści kilka tomów muzyką i śpiewami ludu, to jednak dotąd nie mieliśmy książki popularnej z etycznym wyborem wszystkich rodzajów pieśni i melodyj ludu naszego. Taki zaś wybór tej poezyi słowa i tonów był niezbędny dla powszedniego użytku u nas i wogóle dla wszystkich lubowników muzyki, oraz ludzi, miłujących rzeczy słowiańskie. Książka niniejsza chcemy, by spełniła to zadanie.“

Otóż, zdaniem mojem, praca p. Noskowskiego tego zadania nie spełnia. Między wieloma innemi znajdują się tam wprawdzie także i piosnki, ułożone skromnie i ładnie, ale w całości przeważa pretensyonalność, brak prostoty i przeładowanie. Artysta biorąc od ludu pieśni, powinien je także ludowi oddawać. W szacie takiej, w jaką pieśni te przybrał Noskowski, lud ich nie przyjmie, bo nie pozna.

Układy pieśni ludowych Maszyńskiego o których powyżej wspominałem, grzeszą jeszcze większą pretensyonalnością, aniżeli układy Noskowskiego. Bo też Maszyński jest uczniem Noskowskiego. U niego uczył się kontrapunktu i u niego zapomniał o harmonii.

Noskowski, osiadłszy w Warszawie, stworzył z biegiem czasu całą szkołę kontrapunkcistów, gardzących harmonią. Działał w najlepszej wierze nie wątpię, ale zapomniał o tem, że tylko największe chyba talenta skutecznie tą metodą prowadzić można. To też doczekał się, że uczniowie jego pisali wprawdzie kanony i fugi, ale nie wiedzieli, jak się zabrać do ułożenia polki lub walca, bo im brakło poczucia kadencyi, frazy i okresu. Zemściła się także ta metoda i na utworach na chór męski. Ciasne ramy, w jakich się z natury rzeczy obracać musi chór męski, oraz jednostajny, mało kontrastujący ze sobą koloryt głosów, czynią zeń formę nie bardzo przydatną do polifonii. To też jeżeli czem można wydobyć z chóru męskiego muzykalny efekt, to tylko wykwintną a jędrną i pełną siły harmonią. Eksperymenta kontrapunktyczne nigdy się w nim nie udają.

Kto ciekaw pieśni ludowych w najwykwintniejszej, a jednak prostej szacie artystycznej, niech się przypatrzy kolendom w układzie Wł. Żeleńskiego. Prawda, że Żeleński jest jednym z najwytworniejszych harmonistów dzisiejszej doby, ale niemniej i to prawda, że tkwi w nim siła moralna, która nie pozwala wypuścić z ręki rzeczy nieskończonej lub nieudanej. A w tem właśnie leży etyka artysty.

Skoro już wymieniłem nazwisko Żeleńskiego, to muszę także podzielić się z czytelnikiem wiadomością, która niewątpliwie w wysokim stopniu zajmie cały nasz świat muzykalny. Przed kilku tygodniami ukończył Żeleński kompozycyę nowej opery pt. *Goplana* i zaczyna krzątać się około wystawienia jej na scenie w bieżącym jeszcze sezonie.

Kto nad takiem dziełem pracuje, temu wolno nie myśleć o innych, drobniejszych utworach, i nikt nie mógłby się dziwić, gdyby Żeleński nie dawał w tym czasie znaku życia o sobie. Tymczasem napisał on i wydał bardzo wiele. Zajęty całą duszą i sercem losami Balladyny i Kirkora, umiał jednak znaleść niejedną chwilę czasu na napisanie dzieł dla nas tak ważnych jak *Psalm* Kochanowskiego, *Marsz pogrzebowy* Mickiewiczowski, *Polonez 3 Maja*, trzy *Tańce polskie* (polonez, mazur, krakowiak), *Gawot* na orkierstrę, *Prelud i kaprys* na fortepian, długi cykl pieśni, z których tylko wymieniam: *Polały się łzy*, *Poleciały pieśni moje*, *Na fujarce*, *Noc wiosenna*, *Z łąk i pól* i t. d. Przytem zajmował się poprawnem wydaniem kilku dawniejszych kompozycyj jak np. *Sechs Charakterstücke* na fortepian, pieśni *Czarna sukienka* i *Do Polek*, oraz ułożył wiele pieśni ludowych, kolend i t. p. na chór męski i mięszany.

Przeważną część wymienionych tutaj utworów zna publiczność krakowska z koncertów i wieczorów naszego Towarzystwa muzycznego, ale nie wszystkie jeszcze ukazały się w handlu księgarskim, niektóre zaś dopiero w ostatnich czasach wydrukowano. Psalm spoczywa jeszcze w manuskrypcie; polonez ukaże się niebawem nakładem młodej firmy wydawniczej Jakubowskiego i Zadurowicza we Lwowie; trzy tańce polskie drukują się u Hatzfelda w Londynie; kaprys i prelud, jakoteż *Sechs Charakterstücke* wyszły przed kilkoma miesiącami u Doblingera w Wiedniu, a ostatniemi czasy wydał St. Krzyżanowski poprawną edycyę piosnek „Czarna sukienka“ i „Do Polek.“

Nie mogę na tem miejscu zajmować się oceną dzieł jeszcze niewydanych, ani też popełnić niedyskrecyi i opowiadać czytelnikom o pięknościach „Goplany“, jeno muszę wrócić do ostatnich wydawnictw i zaznaczyć, że zarówno prelud, jak i kaprys op. 43, noszą na sobie wszystkie cechy tego, co Niemcy *Gediegenheit* nazywają. Piękna, przejrzysta faktura, to u Żeleńskiego rzecz zwykła, ale jest, zwłaszcza w preludyum, coś więcej nad to, bo jest tam i poetyczny nastrój i szlachetna inwencya. Bardzo piękny i harmonicznie ciekawy jest powrót do pierwszego tempa, oparty na synkopowym pochodzie alteracyi, jak również pięknie brzmi szeroko założone zakończenie na nucie pedałowej.

W nowej edycyi znanej powszechnie piosenki „Czarna sukienka“ zakradło się, dzięki niedbałości wiedeńskiej drukarni, kilka rażących błędów drukarskich. Poprawił je Żeleński własnoręcznie na każdym egzemplarzu. Będą mieli tedy wielbiciele naszego kompozytora, prócz piosenki drukowanej, także i jego autograf, naturalnie tylko tak długo, dopóki nowe wydanie usterek nie usunie.

Jan Gall.

storyka i literata Kalickiego i Jadwigi z Waliszewskich, osierociła zgonem przedwczesnym miesięczną córeczkę i męża, znanego dobrze w szerokich sferach z gorliwej pracy w zakresie filantropii chrześcijańskiej, wiceprezesa Czytelni katolickiej i przewodniczącego konferencyi Tow. św. Wincentego.

— Dnia 14 marca pochmurno; termometr od +4·8 doszedł do +12·8 C. Barometr nisko; o godz. 7-ej rano dnia 15 marca stan jego był 732·0 mm., termometru +5·7 C. Wiatr północny.

W piątek dnia 16 marca: Siedmiu Boleści Najśw. Maryi Panny; św. Cyryaka d.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Z teatru. (Występ panny Maryli Uszyńskiej). Młoda śpiewaczka, o której talencie dzienniki polskie i niemieckie bardzo pochlebnie się wyrażały, wystąpiła wczoraj w teatrze — i śpiewała aryę pazia z „Hugenotów“ i drobny ustęp z opery „Mignon“ Thomasa z akompaniamentem orkiestry. Panna Uszyńska posiada głos sopranowy świeży i szczególnie w górnych nutach dźwięczny. Z natury głos giętki i nadający się do koloratury kształcono w tym kierunku, i panna Uszyńska może ten rodzaj śpiewu doprowadzić do bardzo pięknych rezultatów, jeżeli, zdaniem mojem, popracuje pod kierunkiem dzielnego maestra. Obecnie jest w stanie złożyć dowody bardzo niezwykłego uzdolnienia w tym kierunku, a jako młodziutka i pełna zapału osoba ma otwarte do pracy i do plonów pole. Publiczność przyjęła młodą i sympatyczną adeptkę sztuki gorącymi oklaskami i żądała dodatków tak usilnie, że p. Uszyńska powtórzyć musiała drugi utwór z programu.

Produkcya wokalna poprzedziła przedstawienie po raz czwarty sztuki Zalewskiego *Jak myślicie*, a publiczność zebrała się wcale licznie.

Franciszek Bylicki.

Dział ekonomiczny.

Z Towarzystwa rolniczego. Na posiedzeniu Komitetu, które odbyło się w dniu 2 marca b. r., oznaczono przedewszystkiem termin Zgromadzenia ogólnego na dzień 11 kwietnia r. b., oraz ułożono porządek dzienny obrad. Do ważniejszych spraw, jakie na Zgromadzeniu tem omawiane będą, należą wnioski rządowe do ustawy o obowiązkowych stowarzyszeniach zawodowych i o zakładaniu posiadłości rentowych. Dla dokładnego rozpatrzenia tych spraw i postawienia wniosków od Komitetu wybrano osobną komisyę, do której weszli pp.: wiceprezes Dydyński, prof. Lubomęski, prof. Dr Leo, Lippomann, prof. Józef Milewski i hr. Scipio. Jednocześnie uchwalono, iż w obradach komisyi mogą brać udział wszyscy członkowie Komitetu i że komisyi przysługa prawo wzmocnienia się członkami nawet z poza grona Komitetu.

Następnie uchwalono wnioski sekcyi hodowlanej i przyjęto do wiadomości kilka zawiadomień i sprawozdań.

Wskutek wezwania przez ministerstwo roln. o ułożenie projektu użycia subwencyi na wykłady wędrowne w r. 1894 i przedłożenie odnośnego postulatu na r. 1895, polecono sekcyi rolniczej wypracowanie odpowiednich wniosków.

Odezwę ministerstwa rolnictwa o podanie dat co do płacy czeladzi i robotników rolnych wszelkich kategoryj, oraz o szczegółowe przedstawienie kosztów całorocznej robocizny w majątkach większych, średnich i małych rozmaitych sfer zachodniej części kraju, przekazano p. Lippomanowi do zebrania odnośnych dat i przedłożenia ich Komitetowi. Jednocześnie uchwalono zażądać od ministerstwa przedłużenia terminu dla uskutecznienia tej pracy.

Podanie Tow. roln. w Tarnowie o wyjednanie zniżenia taryfy przewozowej od płodów rolniczych i nawozów handlowych, postanowiono przesłać z poparciem na ręce członków Rady kolejowej.

W sprawie opinii o sposobie podniesienia przemysłu domowego dla wyrobu przędzy lnianej i płótna, postanowiono prosić Namiestnictwo o udanie się do krajowej komisyi przemysłowej.

Do rozdania 10½ cetn. podw. siemienia lnianego, które ministerstwo roln. przeznaczyło bezpłatnie do robienia prób porównawczych w sprawie na ziarno i na przędzę, a to: w szkołach rolniczych w Czernichowie i Kobiernicach, u hr. Hompesza w Rudniku i u gospodarzy, którzy się tego zadania podjąć zechcą, zaproszono prof. Lubomęskiego i p. Lewieckiego.

Odezwę ministerstwa roln. w sprawie dat statystycznych co do buraków cukrowych, oraz uprawy i stanu chmielu, przekazano do załatwienia p. Lippomanowi. Odezwę Komitetu wykonawczego kongresu leśników austryackich o nadesłanie referatów na zjazd, mający się odbyć we Wiedniu w r. 1895, przekazano do referatu Andrzejowi hr. Potockiemu.

Członkiem kuratoryi szkoły czernichowskiej wybrano prof. Antoniego Górskiego.

Wskutek odezwy dyrekcyi Tow. wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie o mianowanie superarbitra w sprawie spornej w powiecie skałackim, postanowiono zaprosić na tę godność p. Stanisława Polanowskiego.

Na delegatów na walne Zgromadzenie Towarzystwa gospod. galic. we Lwowie, zaproszono pp. Andrzeja hr. Potockiego i prof. Dra Leo.

Postanowiono odnieść się do krajowej dyrekcyi skarbu z zapytaniem co do cen, jakie płacone będą stale za piołun suszony niemielony, a jakie za mielony.

Z powodu, że czynione dotąd u władz starania o uwzględnianie przez intendanturę wojskową podań o otręby, zatwierdzonych i poleconych przez komitet, nie odniosły dotąd pożądanego skutku, postanowił komitet wnieść w tej sprawie ponowne przedstawienie do ministerstwa wojny.

Na wniosek p. Chrząszczewskiego uchwalono wnieść podanie do ministerstwa handlu o obniżenie kosztów przewozu koleją żelazną rurek drenowych i wyrobów ceramicznych, a jednocześnie udać się do Izby handlowej o poparcie tego podania.

Przeznaczono drobną wkładkę na czytelnię polską w Białej. Przystąpiono, jako członek zbiorowy do krakowskiego Towarzystwa ogrodniczego.

Dyrekcya kolei państwowych zawiadamia, iż ze zniżki przewozowej, która we wrześniu 1893 r. z ważnością do końca kwietnia 1894 r. przyznaną została w wysokości 0·1 ct., względnie 0·13 ct. za 100 kilogramów i 1 kilometr na szlakach państwowych kolei austryackich od paszy dla bydła, podściółki, nasion trawy i koniczyny, jakoteż i środków nawozowych, sprowadzonych przez poszczególne gminy dla swych członków na podstawie kart obstalunkowych, przez dotyczące starostwo potwierdzonych, korzystać mogą w czasie od 9 marca do końca kwietnia b. r. także i przełożeni obszarów dworskich, sprzedający powyższe artykuły pod powyższymi warunkami.

Z krakowskiego Zakładu kontumacyjnego na Prądniku.

Targ na nierogaciznę.

Przypędzono na targ d. 12 i 13 marca sztuk 4759. — Notowano: prosięta 22—26 złr.; chude 28—33 złr.; mięsne —·— złr. Wszystko za parę Tuczne płacono 36—41 ct. za klgr. żywej wagi.

Załadowano do krajów Monarchii 4728 sztuk.

A. Gottlieb, dyrektor targu.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 15 marca. Rada państwa zbierze się po Wielkiej Nocy w d. 3 kwietnia.

Wiedeń 15 marca. Do *Polit. Corresp.* donoszą z Rzymu: Pomiędzy Watykanem a rządem rosyjskim toczą się obecnie rokowania w sprawie obsadzenia wakującej od trzech lat stolicy biskupstwa łucko-żytomierskiego, oraz biskupstwa augustowsko-sejneńskiego. Koła watykańskie, sądząc po dotychczasowych oznakach, nie przypuszczają możliwości prędkiego porozumienia.

Wiedeń 15 marca. *Polit. Corr.* zaprzecza doniesieniom konstantynopolitańskiego korespondenta petersburskich *Nowosti*, według których ambasador rosyjski przy Porcie p. Nelidow, przed swoim wyjazdem rozmawiał z w. wezyrem o obecnej sytuacyi w Serbii i zawarł z nim ugodę co do wzajemnego stanowiska Rosyi i Turcyi w razie wybuchu zamieszek w Serbii. Jest rzeczą wprost wykluczoną — pisze *Polit. Corr.* — aby sułtan Abdul Hamid mógł się zgodzić na podobną ugodę odnośnie do samodzielnego państwa sąsiedniego; jeszcze mniej prawdopodobnem byłoby, żeby w. wezyr bez zezwolenia swego władcy, mógł uczynić krok podobnie daleko idący. Rosyjska dyplomacya zresztą zbyt jest ostrożną i zbyt dobrze zna polityczny teren tureckiej stolicy, aby projektować umowy, które nie mają najmniejszych widoków urzeczywistnienia, a u Porty obudziłyby tylko nieufność względem Rosyi.

Petersburg 15 marca. Rząd rosyjski zawiadomił Portę, iż w ciągu wiosny na okrętach ochotniczej floty przeprawionych będzie 1500 żołnierzy na wyspę Sachalin, a 2.000 żołnierzy przewiezionych zostanie z Władywostoku do Odessy. Na to doniesienie, uczynione w myśl obowiązującej konwencyi, oświadczyła Porta, iż dla tych okrętów będzie dozwolony przejazd przez Dardanele.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 15 marca. (Z Izby deputowanych). Dep. Exner przedłożył wniosek w sprawie utworzenia stacyi doświadczalnej dla narzędzi rolniczych i maszyn.

Ustawa o handlu na raty uchwalona została w trzeciem czytaniu.

Z porządku dziennego przystąpiono do obrad nad prowizoryum budżetowem. Jako mowcy *contra* zgłosili się: Eim, Sokol, Biankini.

Dep. Eim omawia koalicyę stronnictw większości i oświadcza, że hr. Hohenwart i szlachta historyczna przez połączenie się z lewicą, zadali kłam własnym swoim naukom. Mowca uznaje, że minister skarbu Plener, już jako deputowany wyparł się wszelkiego prześladowania narodowości, pomimo to niezdrowe stosunki w Czechach trwają w dalszym ciągu.

Od ministra oświaty oczekuje mowca życzliwości dla Słowian szląskich. Lud czeski nie da się przez koalicyę sprowadzić z drogi dotychczasowych swoich dążeń i stoi do pewnego stopnia na stanowisku Schmerlinga: możemy czekać. Polacy, wchodząc do koalicyi, oddali w ręce lewicy przywództwo większości parlamentarnej.

Wiedeń 15 marca. Sprawozdanie komisyi weryfikacyjnej wnosi uznanie za ważny wyboru dep. Pastora z gmin wiejskich Jarosław-Cieszanów.

Wiedeń 15 marca. Komisya walutowa ukończyła obrady nad przedłożeniami walutowemi. Minister skarbu oświadczył, że gdy sprawa wycofania not państwowych nie będzie wiązana z kwestyą obligów salinarnych, można będzie rozważyć kwestyę emisyi tytułów bieżącego długu państwa.

Wiedeń 15 marca. Deputacya, złożona z rektorów wszystkich uniwersytetów austryackich, przybyła dziś do parlamentu, aby prezesowi ministrów, ministrowi oświaty i kilku wybitnym posłom przedstawić potrzebę uregulowania płac profesorów uniwersytetu.

Wiedeń 15 marca. *Wiener Ztg* ogłasza rozporządzenie ministeryalne, odnoszące się do zakładania, utrzymywania, spożytkowywania i spuszczania stawów.

Wiedeń 15 marca. Szef sekcyi w ministerstwie skarbu Chiari umarł dzisiaj.

Wiedeń 15 marca. Z powodu 50-tej rocznicy urodzin króla włoskiego, ambasador Nigra przyjmował wczoraj popołudniu delegacyę kolonii włoskiej. Ambasador, dziękując za życzenia, zaznaczył, że obecne położenie Włoch jest bardzo poważne; nie brak jednak nadziei, że dzięki jedności Włoch i silnej woli włoskich obywateli stosunki niebawem ukształtują się pomyślniej. Ambasador wzniósł z zapałem przyjęty trzykrotny okrzyk na cześć króla Humberta, Włoch i ich przyszłości. Zwyczajowego bankietu nie było; odpowiednią natomiast sumę przeznaczono na cele dobroczynne.

Wiedeń 15 marca. W kantorze prezydenta tutejszego Towarzystwa eksportowego w ciągu dzisiejszej nocy włamano się do kasy. Z kasy żelaznej, zamykanej sztucznym zamkiem, skradziono 3115 złr. Istnieje domysł, że kradzież popełniło to samo indywiduum, które przed 1½ rokiem włamało się do tego samego biura i które jest identyczne z domniemanymi sprawcami kilku kradzieży z włamaniem, spełnionych w ostatnim czasie w kasach w Wiedniu, w Budapeszcie i w kilku innych miastach węgierskich.

Praga 15 marca. W dalszym ciągu procesu o zamordowanie Mrwy, odbyło się wczoraj przesłuchanie oskarżonego Antoniego Ciżeka. Ciżek usiłuje wyjaśnić w ten sposób swój stosunek do radykalnego dziennika *Neodvislost*, że — jak utrzymuje — należał do redakcyi tego dziennika w podobnym charakterze, jak deputowani Dr Schil i Purkhardt. Oskarżony twierdzi, że nie należał do żadnego tajnego związku, lecz publicznie dawał wyraz swoim politycznym przekonaniom. Co się tyczy zarzucanego mu rozszerzania młodoczeskiego manifestu, nie zachodziła potrzeba takiego rozszerzania, ponieważ i bez tego każdy członek stronnictwa otrzymał egzemplarz manifestu. Egzemplarze znalezione u niego, były mu przesłane pocztą z Lipska. Co się tyczy mowy, jaką wypowiedział 12 września 1893 roku na zgromadzeniu w Peczek, to uczynił tylko to, co robili wszyscy, którzy wówczas brali udział w czeskich zgromadzeniach. Zgromadzeń takich odbyło się w tym dniu w Czechach 560. Wszyscy, biorący udział w tym procesie adwokaci uczestniczyli także w owem zgromadzeniu. Oskarżony działał w duchu wolnomyślnej partyi, do której należał. Po przesłuchaniu Ciżeka rozpoczęto przesłuchanie świadków.

Buda Peszt 15 marca. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu węgierskiego, minister Szilagyi zaprzeczył, jakoby program kościelno-polityczny rządu wypłynąć miał ze względów partyjnej taktyki. Z protokołów rady ministrów wynika, że były jedynie w grze merytoryczne motywa.

W końcu posiedzenia prezydent ministrów Wekerle na odnośną interpelacyę oświadczył, że podział węgierskich pułków według języka i narodowości nie był nigdy zamierzony i obecnie także zamierzonym nie jest.

Rjeka 15 marca. Węgierski trójmasztowiec „Unique“ zatonął w pobliżu wyspy Kandyi. Załoga uratowała się na łodzi i po pięciodniowej podróży przybyła do Kandyi.

Berlin 15 marca. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu toczyła się w dalszym ciągu dyskusya budżetowa.

Referent hr. Limburg przedłożył wniosek komisyi budżetowej „o uchwalenie jednorazowej kwoty 4 milionów marek na wzniesienie konnego pomnika na cześć cesarza Wilhelma w Berlinie. Pierwsza rata 1,100.000 marek“. Projekt rządowy, zawarty w odnośnym tytule etatu spraw wewnętrznych, domaga się udzielenia pierwszej raty w kwocie 1,100.000 m., lecz nie określa z góry sumy kosztów całego pomnika na 4 mil. mar.

Dep. Stumm oświadcza, że, zdaniem partyi państwowej, finansową stronę tej kwestyi należy pozostawić rozstrzygnięciu cesarza. — Dep. Singer sprzeciwia się wnioskowi rządu i projektowi komisyi. — Dep. Richter oznajmia, że partya wolnomyślna i południowo-niemiecka partya ludowa głosować będą za projektem komisyi tylko pod dwoma warunkami, a mianowicie, jeśli rząd oświadczy, że koszta nie przeniosą 4 mil. marek, oraz że odpowiednio do tego przerobiony zostanie dotychczasowy projekt pomnika. Pomnik ma być narodowym, a więc wzniesionym za pieniądze Rzeszy; wykluczone zatem muszą być datki ze szkatuły cesarskiej, z pruskiego skarbu lub loteryi.

Sekretarz stanu, Bötticher, oświadczył, że nie może naturalnie zapewnić, czy rządy związkowe zgodzą się na wniosek komisyi; nie uważa tego jednak za niemożliwe. Rada związkowa musi rozważyć, czy w granicach uchwalonej sumy będzie można wznieść pomnik, godny twórcy niemieckiego państwa. Naród niemiecki nie jest jeszcze tak biedny, aby nie był w stanie spłacić tego długu wdzięczności pamięci swego cesarza. (Oklaski).

Po dłuższej, ożywionej dyskusyi, w której wzięli udział Manteuffel, Singer, Richter, Bennigsen, Lieber i Bebel, uchwalił parlament wniosek komisyi budżetowej. Przeciw projektowi głosowali tylko wolnomyślni, południowo-niemiecka partya ludowa i socyalni demokraci.

W dalszym ciągu obrad odrzucił parlament pożycyę na naprawę parowca „Falke“ 157 głosami przeciw 127.

Berlin 15 marca. Parlament uchwalił ostatecznie przedłożenie o zniesieniu dowodów tożsamości wraz z kompromisowym wnioskiem Bennigsena, według którego Rada związkowa ma rozstrzygnąć sprawę używania poświadczeń dowodowych, jako kwitów cłowych.

Berlin 15 marca. *Nordd. Allg. Ztg* donosi: Onegdaj był obecny cesarz na parlamentarnym obiedzie u ministra skarbu Miquela. Cesarz był nader ożywiony i rozmawiał niemal ze wszystkimi zaproszonymi posłami i gośćmi. Polityczne kwestye bieżące były wogóle niewiele omawiane; dłuższy czas roztrząsano tylko kwestyę budowy kanałów. Cesarz pozostał u ministra do godz. 11 w nocy.

Berlin 15 marca. Wczoraj odbyło się śniadanie korpusu oficerskiego pułku im. cesarza Aleksandra, na którem był obecny cesarz Wilhelm. Cesarz wzniósł okrzyk na cześć szefa pułku, cesarza rosyjskiego Aleksandra. Ambasador hr. Szuwałow odpowiedział toastem na cześć cesarza Wilhelma.

Berlin 15 marca. Podczas wczorajszej rozprawy w procesie przeciw Plackowi i Schweinhagenowi oznajmił prokutator, że otrzymał od prokuratora w Essen telegraficzną wiadomość o znalezieniu zagubionych aktów procesu przeciw Gehlsenowi. Prokurator zażądał natychmiast telegraficznie przesłania wspomnianych aktów do Berlina.

Berlin 15 marca. Subskrypcya na austryacką rentę złotą zyskała tutaj zupełne powodzenie.

Paryż 15 marca. W filii Länderbanku subskrybowano tu 10 mil. austryackiej renty złotej.

Paryż 15 marca. Wczoraj odbyło się pełne posiedzenie międzynarodowej konferencyi sanitarnej. Del. Pagliani złożył sprawozdanie o policyi sanitarnej na morzu Czerwonem. Konferencya zakończy swoje obrady prawdopodobnie przed świętami Wielkiejnocy.

Paryż 15 marca. Wczoraj przed południem aresztowano 5 anarchistów.

Paryż 15 marca. Budżet na r. 1895 jest już w ogólnych zarysach ułożony. Na pokrycie niedoboru 140 mil. fr., z których 55 mil. przypada na zmniejszenie dochodów, a 80 mil. na nieprzewidziane wypadki, (w szczególności na wojsko, marynarkę i armię kolonialną 36 mil.) użyte będzie 68 mil. pochodzących z konwersyi. Dalsze pokrycie nastąpi między innemi z opłat od dochodów z czynszów, który to podatek przyniesie 137 mil. fr.

Mentona 15 marca. Cesarz powrócił onegdaj o godz. 10 wieczorem do St. Martin. Cesarzowa odbyła wczoraj sama ranny spacer. Cesarz wyjechać ma dzisiaj o godzinie 3 min. 15 po południu z dworca Mentony przez Ventimiglię z powrotem do Wiednia.

Ajaccio 15 marca. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand przybył tu wczoraj *incognito*, pod nazwiskiem hr. Artstetten, na pokładzie statku pocztowego z Genuy. Arcyksiążę zwiedził miasto, odbył wycieczkę po okolicy i udał się w dalszą podróż do Mentony.

Londyn 15 marca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby niższej oświadczył sir W. Harcourt, że rząd nie może przedłożyć adresu królowej w tej formie, w jakiej go otrzymał po uchwaleniu poprawki Labouchèr'a. Rząd przyjął w całej rozciągłości oświadczenie Gladstona co do opozycyi przeciw Izbie wyższej, atoli kwestya tak poważna musi być przez rząd i przez Izbę poddana starannej rozwadze. Rząd, po ponownej naradzie nad adresem, wniesie jego odrzucenie, a następnie przedłoży nowy adres, który zawierać będzie poprostu podziękowanie królowej za mowę tronową. — Balfour i Chamberlain przyrzekają w tej sprawie rządowi swoje poparcie. — Labouchère zaznacza, że poprawka jego miała na celu jedynie przyspieszenie akcyi rządu przeciw Izbie wyższej. Izba uchwaliła następnie wniosek Harcourta, aby czas do 24 b. m. poświęcić projektom rządowym.

Londyn 15 marca. Izba niższa odrzuciła adres przedyskutowany i przyjęła na wniosek rządu nowy adres.

Rzym 15 marca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby, w odpowiedzi na zapytanie dep. Papy, oświadczył minister wojny, że istotnie jedna z firm austryackich ofiarowała się dostarczyć karabinów dla armii włoskiej, z bardzo krótkim terminem dostawy. Minister nie udzielił jeszcze żadnej odpowiedzi na tę ofertę i nie przyjmie jej bez zezwolenia parlamentu, nie uczyni bowiem nic takiego, coby mogło być połączone ze szkodą włoskich robotników i narodowej pracy.

Petersburg 15 marca. W. książę następca tronu, był obecny na wczorajszych obradach rady stanu nad niemiecko-rosyjskim traktatem handlowym.

Południowo wschodnia kolej otrzymała pozwolenie na zamówienie w Niemczech 30 lokomotyw.

Belgrad 15 marca. Poseł serbski w Konstantynopolu, Velimirovicz, został przeniesiony w czasowy stan spoczynku.

Bukareszt 15 marca. W Izbie rozpoczęła się jeneralna dyskusya nad konwencyą handlową z Austro-Węgrami.

Zofia 15 marca. Obecne cierpienie księżny Maryi Ludwiki zostało wywołane przez formujący się wrzód. Przybyli tu profesorowie Braun i Schautta tudzież docent Herzfeld i odbyli konsylium.

Zofia 15 marca. Konsylium wiedeńskich profesorów stwierdziło, że u księżnej Maryi Ludwiki malarya utrzymuje się ciągle. Zapalenie lokalne nieco się rozszerzyło. Na razie nie uznano operacyi za konieczną. Ogólny stan zdrowia jest zupełnie zadawalniający.

Zofia 15 marca. Książę ułaskawił metropolitę Klementa.

Sheerness 15 marca. Królowa Wiktorya odjechała wczoraj przed południem na pokładzie królewskiego jachtu do Vlissingen.

Rio de Janeiro 15 marca. Ajencya Havasa donosi: Powstanie zakończone; powstańcy poddali się.

Rio de Janeiro 15 marca. Onegdaj o godz. 3 po południu rozpoczęły wszystkie fortyfikacye i baterye rządowe przeciw fortom powstańców gwałtowną kanonadę, która jednak pozostała bez odpowiedzi. Bombardowanie trwało do godz. 4. Kiedy flota rządowa wpłynęła do zatoki, forty powstańców wywiesiły białe chorągwie. Oficerowie należący do powstania, schronili się tymczasem na pokład francuskich i portugalskich krzyżowników. Admirał da Gama znajduje się podobno na pokładzie angielskiego krzyżownika „Sirius“. — Z powodu zakończenia wojny panuje wśród ludności wielka radość.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 15 marca, 2 godz. 30 min. po południu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	98 20	Anglobank	154 50
srebrna "	98 10	Union	268 25
4% złota	119 75	Bankverein	130 50
4% koronowa	97 85	Akcye Länderbank.	256 10
Akcye ban. austr.-w.	1028	" kol. Kar. Lud.	217 —
" kredytowe	367 —	" " lwowsko-czerniow.	273 —
Londyn	124 80	" " południ.	108 87
Napoleony	9 91½	Elbethal	257 —
Dukaty	5 84	Nordbahn	2950
Marki	60 97½	Staatsbahn	333 —
4% Renta węg. kor.	95 05	Alpin	64 90
4% " " złota	117 90	Akcye tytoniowe	220 —
Losy prem węg.	152 75	Ruble	134 —
Losy tureckie	62 75		

Usposobienie giełdy: słabsze..

Berlin 15 marca.

Banknoty austr.	163 85	4% Listy likw. pols.	64 70
Krótki Wiedeń	163 75	Akc. kol. Kar. Lud	— —
Banknoty ros.	219 15	" austr. kred.	225 50
5% Listy zast. pols.	—	Ultimo Ruble	219 25

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Adres Administracyi, Drukarni i Redakcyi „Czasu“
ul. ś. Tomasza 32 i ul. ś. Marka 35 w Krakowie
Telefonu Nr 50.

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków 15 marca.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	133 50	134 50
Marki niemieckie za 100	60 80	61 30
20-frankówka	9 86	9 96
Dukaty cesarskie	5 85	5 95
Ruble srebrne	1 20	1 30
Papiery wartościowe.		
Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% galic. banku hipotecznego	100 —	100 80
5% " " "	100 80	101 60
5% " " " z 10% prem.	109 70	110 40
4% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr.	98 —	98 75
4% " " " " 41 let.	98 —	98 75
4% " " " " 56 let.	98 —	98 75
4½% galicyjskiego banku krajowego	100 20	100 90
4% " " kraj. koron.	97 —	97 70
6% Listy zakł. kred. ziemsk. w likwid.	101 50	103 —
4½% Listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. Królestwa Polskiego (—) za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	98 —	99 —
Obligacye (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.).		
4% galicyjskie propinacyjne	97 —	97 80
5% komun. gal. bank. kraj. II em.	102 —	— —
4% pożyczki krajowej galic.	95 75	— —
4% pożyczki kraj. koronowej	96 —	97 —
4½% pożyczki kraj. galic.	100 —	100 70
6% " "	103 50	— —
4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	95 25	96 75
Akcye (za sztukę oprócz kup. bież.)		
galicyjsk. banku hipotecznego	375 —	385 —
kolei Karola Ludwika	216 —	218
" lwowsko-czerniowieckiej	273 50	276 —
Losy		
miasta Krakowa	25 —	26 —
" Stanisławowa	— —	— —
czerwonego krzyża austryackie	18 50	19 25
" " węgierskie	12 75	13 50
" " włoskie	12 —	13 50
węg. budowy tumu (Bazylika)	10 50	11 20

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów 14 marca.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Akcye gal. banku hipotecznego	380 —	390 —
5% listy banku hipotecznego	101 —	101 70
5% " " hipot. z 10% pr.	109 80	110 50
4½% " " "	100 —	100 70
4½% listy galic. banku kraj.	100 50	101 20
4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	97 30	98 —
4½% " " " "	98 30	99 —
4% " " " " 56 l.	98 10	98 80
Galic. obligacye indemnizacyjne	— —	— —
" " propinacyjne	97 30	98 —
4½% oblig. pożyczki kraj. gal.	102 30	103 —

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa 14 marca.

	rub. k.	rub. k.
5% listy zast. Tow. kred.	— —	— —
4½% " " " "	— —	98 50
4% " likwidacyjne Król. Pol.	— —	96 75
5% " zast. m. Warszawy ser. I	— —	102 —
5% " " " " V	— —	101 50

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 14 marca.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Renty		
4²/₁₀% papierowa	98 10	98 30
4²/₁₀% srebrna	98 10	98 30
4% złota austryacka	119 95	120 15
5% papierowa austryacka	—	— —
4% złota węgierska	117 90	118 10
5% papierowa węgierska	— —	— —
Obligacye		
5% indemnizacyjne galicyjskie	— —	— —
4% " węgierskie	95 25	96 25
4½% pożyczki krajowej galic.	100 —	100 80
4% " " "	96 75	97 25
4% propinacyjne galicyjskie	97 —	97 60
Listy zastawne i dłużne.		
3% dł. pr. austr. Tow. kred. 1880	115 50	116 50
4% " " " " " 1889	115 50	116 25
5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr.	109 75	110 25
5% " " " "	101 25	101 85
4½% " " " "	100 15	100 45
4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	98 40	98 75
4½% " " " " "	98 25	98 75
4% " " " " " 56 l.	98 —	98 75
4½% zast. gal. banku kraj.	100 50	101 —
4% austro-węg. banku	99 90	100 70
4% dłużne prem. węg. bank. hip.	129 75	130 25
Priorytety		
4% kolei północnej Ferdynanda	100 —	100 50
4% " Koszyce-Bogumin	96 35	97 30
4% " Lwów-Czern. opodat.	88 75	89 25
4% " " nieopod.	96 —	96 80
3% " południowej	149 80	150 75
4% " węgiersko-galicyjskiej	96 —	97 —
Akcye		
anglo-austryack. banku 120 złr.	154 75	156 50
wiedeńsk. banku związk. 100 "	130 —	130 25
austr. zakł. kred. ziem. 80 "	474 50	476 —
aust. z. kr. dla han. i przem. 160 "	— —	— —
węg. banku kredytow. 200 "	438 50	439 —
galic. banku hipoteczn. 200 "	383 —	— —
austr. ban. dla krajów kor. 200 "	254 40	255 20
austro-węgiersk. banku 600 "	1029	1033
Unionbanku 200 "	267 50	268 50
kolei Albrechta 200 "	96 —	96 50
" Alfölda 200 "	— —	— —
" północ. Ferdynad. 1050 "	2917	2960
" Koszyce Bogumin 200 "	186 75	187 75
" Lwow.-Czerniow. 200 "	272 —	273 —
" państwowej 200 "	332 25	332 75
" południowej 200 "	109 —	109 50
" węgier.-galicyjskiej 200 "	203 25	204 25
" węg. półn.-wschod. 200 "	201 50	202 50
górnicze Alpine Montan 100 złr.	64 90	65 70
tureck. Tow. tytoniow. 200 fr.	220 25	221 —
Losy		
państwowe z r. 1854 po 250 złr.	149 —	150 —
" " 1860 " 500 "	146 50	146 90
" " 1860 " 100 "	159 —	160 —
" " 1864 " 100 "	197 —	198 —
węg. prem. z r. 1870 " 100 "	152 50	153 50
" regul. Cisy	143 50	144 50
austr. regul. Dunaju	127 75	128 75
miasta Wiednia z r. 1874	176 50	177 —
serbskie 100 frankowe	38 25	38 75
tureckie	61 90	62 40
węg. budowy tumu (Bazylika)	10 50	10 75
kredytowe z r. 1858.	197 75	199 25
miasta Krakowa	25 50	26 —
czerwonego krzyża austryackie	18 60	19 —
" " węgierskie	13 —	13 50
Rudolfa	23 50	24 50
miasta Stanisławowa	47 —	— —
Waluty.		
Dukaty cesarskie	5 86	5 88
20-frankówki	9 91	9 93
Funty szterlingi angielskie	12 45	12 50
Marki niemieckie	61 02	61 10
Ruble papierowe	134 —	135 —

(673-3-3)

W sobotę 17 marca b. r. o g. 10 zrana odprawionem zostanie

Nabożeństwo żałobne

w kościele OO. Reformatów,

za dusze ś. p.

Józ. z hr. Potulickich hr. Wielopolskiej
zmarłej 16 marca 1848 r.,

Jana Kantego hr. Wielopolskiego
zmarłego 11 marca 1860 r.,

Maryi z hr. Wielopolskich ks. Jabłonowskiej
zmarłej 5 marca 1870 r.,

Stanisława księcia Jabłonowskiego,
byłego kapitana wojsk polskich, zmarłego 16 sierpnia 1878 r.,

na które się Krewnych, Znajomych i pobożną Publiczność zaprasza.

(683-2-2)

Z powodu ceremonij kościelnych w Wielkim Tygodniu,

Nabożeństwo żałobne

za duszę ś. p.

STANISŁAWY z KOSZARSKICH

Lipkowskiej,

zmarłej dnia 22go marca 1893 r., odbędzie się w sobotę dnia 17go marca b. r. o godz. 10ej rano, *w kościele Archipresbiteryalnym N. P. Maryi w Krakowie.*

Na mocy udzielonej mi koncesyi przez Wysokie c. k. Namiestnictwo otwieram z dniem dzisiejszym

specyalne Biuro Stręczeń Mamek

w Krakowie, ul. Szpitalna l. 28,

o czem mam zaszczyt zawiadomić PP. Lekarzy i Szanowną Publiczność. (678 1)

Ludwika Turlikowa, egz. akuszerka.

F. KOSIBA

w Krakowie, Rynek gł. l. 23, I. p.

otrzymał w wielkim wyborze **najnowsze angielskie i krajowe materyały na sezon wiosenny i letni.** (686-1-3)

Ogrodnik, kawaler,

Polak, wyznania rz. kat., **znajdzie zaraz posadę w dobrach Hoszów,** poczta Ustrzyki dolne. Zgłoszenia i kopie świadectw listownie. (715-1-2)

Kapitały do ulokowania

na realnościach krakowskich. Bliższa wiadomość w kancelaryi adw. *Dra Ungera* w Krakowie przy ulicy Brackiej pod Nr. 6, na I. piętrze. Pośrednicy wykluczeni. (684-1-3)

Ogród w Wysocku

ma do sprzedania **6cio-letnie szczepy, jabłonie i grusze.** — Zgłoszenia przyjmuje Zarząd ogrodu w Wysocku, poczta Surochów. (713-1-3)

Trawę miodową

(holcus lanatus)

własnej produkcyi, świeżą i pewną — sprzedaje Zarząd **Ubrzeża,** poczta **Łapanow,** po **3 złr. 50 ct. za korzec,** lub **30 złr. za 100 klgr.** (580-4 16) wraz z workiem i wolną odsyłką do kolei.

Drzewka owocowe.

Ceny zniżone. 6-letnie, które już rodzą, wysoko-pienne letnie, jesienne, zimowe. **Jabłonie, gruszki, śliwki, czereśnie, wiśnie** 1 szt. 40 ct. **Agrest, porzéczki** wysoko-pienne 1 szt. 70 ct. Krzewiaste **agrest** i **porzéczki** białe, czerwone, czarne 1 szt. 20 cent. **Agrest nowy,** owoc wielki, 1 szt. 50 ct. **Maliny miesięczne** 12 szt. 80 ct. **Truskawki** b. duże, 100 szt. 3 złr. **Poziomki** miesięczne 100 szt. 2 złr. Drzewka ozdobne, **głogi** z pełnym kwiatem, **róże** sybirskie 1 szt. 50 ct. Wysadki kwiatów zimotrwałe itp. wysyła za zaliczką **E. Ukłański,** Zarząd ogrodów w **Olszy,** poczta Kraków. (591-2-6)

Zarząd dóbr Radłowa

ma do sprzedania następujące odmiany **ziemniaków,** pochodzących od Wgo *Dołkowskiego* w Nowejwsi:

Gorzelniak, Godzięba, Chochlik i Ziemowit.

Ziemniaki te nadzwyczaj plenne i wytrzymałe na mokro, sprzedaje się loco stacya Bogumiłowice wraz z workiem w cenie od 3 do 5 złr. za 100 kg. zależnie od zamówionej ilości.

Prócz tego są do sprzedania **ziemniaki „Achillesy“,** również na mokro wytrzymałe, plenne i bardzo smaczne do jedzenia, w cenie 3 złr. za 100 kg. (351 6-10)

Na Wielki Tydzień

Nabożeństwo kościelne po polsku, oraz po polsku i po łacinie, bez oprawy i w oprawie;

Officium Hebdomadae Sanctae

bez nut i z nutami, w oprawie w płótno ang. i w wyborowy szagryn;

Quainzaine de Paques

w oprawie, drukiem drobnym lub większym poleca

KSIĘGARNIA KATOLICKA

Dr. Wład. Miłkowskiego

w Krakowie. (700 3-)

Inteligentna panna,

która już dłuższy czas była za bonę, mogąca się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje miejsca do dzieci na wsi lub w mieście. — Łaskawe zgłoszenia pod lit. **H. H.** poste restante **Wieliczka.** (564 5-6)

Majątek

w dobrej glebie, zagospodarowany, z pięknym dużym domem i ogrodem w malowniczej okolicy, bardzo blisko kolei położony, jest z wolnej ręki do nabycia. — Bliższych szczegółów udzieli **J. F.** poste restante **Lwów.** (654 4-4)

CUKIERNIA

w Krakowie, w Sukiennicach

pod firmą

Rehman i Hendrych

uprasza Szanownych swych Odbiorców

o łaskawe **wczesne** zamawianie wyrobów

na Święta Wielkanocne,

by módz, pomimo znacznych zamówień z prowincyi i zagranicy, całą P. T. Publiczność ze znaną dokładnością punktualnie obsłużyć.

Adres telegraficzny: **Rehman Hendrych, Kraków** (712-2-6)

Szkło.

RESZTKI

LAMP

Ditmarowskich,

które od przeszło roku wyprzedaje, można nabyć **za bezcen** w składzie lamp, porcelany i szkła pod firmą

W. Bazes
w Krakowie,

Rynek Nr. 35.
(290-7-10)

Lampy. **Porcelana.**

NA ŚWIĘTA WIELKANOCNE!

Dla uczynienia podłogi piękną, połyskującą i trwałą, polecają:

- **MASĘ WOSKOWĄ** własnego wyrobu, jedno pudełko ½ kilograma tylko **50** centów;
- **MASĘ FRANCUSKĄ** do posadzek;
- **GLAZURĘ BURSZTYNOWĄ** do lakierowania;
- **SZCZOTKI** do zapuszczania i froterowania podłogi; jak również
- **ROGÓŻKI, CERATY i LINOLEUM** JP. (595 3-5)

Reim i Friedrich,

skład farb i handel różnych materyałów



„pod czarnym psem“

w Krakowie, ulica Floryańska L. 45.

W każdym domu trzeba mieć wino naturalne dobre i zdrowe. — Pomimo podrożenia wina na Węgrzech wysyłam **opłatnie** do każdej stacyi pocztowej.

Wina w baryłkach dębowych

zawierających 4 litry.

Wino stołowe	2 złr.	75 ct.	Maślacz II. put.	7 złr.	80 ct.
Hegylayskie Nr. I.	3 „	10 „	Maślacz III. put.	8 „	80 „
„ Nr. II.	3 „	60 „	Erlauer Blume	3 „	25 „
Zieleniak	4 „	20 „	Ofner Adels. à la Bord.	4 „	50 „
Samorodne Nr. I.	5 „	— „	Biskupie korzenne	6 „	50 „
„ Nr. II. szlachetne	6 „	— „	Gumpoldskirchner Aus.	4 „	— „

Cognac doborowy 12 złr.

WINA BUTELKOWE WĘGIERSKIE od 50 ct., 60 ct., 70 ct., 80 ct., 1 złr. do 1 złr. 50 centów.
„ „ TOKAJSKIE od 2 złr., 3 złr., 4 złr. 5 złr., 6 złr. do 15 złr.

Adres: **Jan Bauman, skład win w Bochni L. 35.** (711-2-)

Najmodniejsze ANGIELSKIE parasolki w wielkim wyborze

otrzymał

E. SMIDOWICZ

w Krakowie, Sukiennice l. 29.

(588-3-3) **„Ceny jak najniższe.“**

ASTMY I KATARY

leczą się przez użycie Rurek i proszku tak zwanych

FUMIGATEUR ESPIC

DUSZNOŚĆ — KASZLE — KATARY — NEWRALGIE

W Paryżu: sprzedaż hurtowa **J. Espic, ul. St-Lazare, 20**; we Lwowie: w aptekach **PP. Mikolascha, Ruckera i Wewiorskiego**; w Krakowie: w aptekach PP. **Wiszniewskiego i Redyka.** Wymagać podpisu jak obok na każdej rurce. — Medal złoty na Wystawie Powszechnej 1889 r. Hors Concours.

W Krakowie także w aptekach J. Trauczyńskiego (J. Śleczkowskiego) i E Hellera. (12-23 52)

Pierwsza Tokajska Fabryka Koniaku w Tokaju.



Tokajski herb miasta rejestr. znak ochronny.

8 medali złotych na pierwszych wystawach.

P. T.

Niniejszem mamy zaszczyt donieść, że **odebraliśmy** p. *A. Rosenthalowi* we Lwowie nasze zastępstwo.

Prosimy zarazem **dla swego własnego bezpieczeństwa** przyjąć do wiadomości, że

my tylko sami, zresztą nikt w Tokaju, posiadamy fabrykę koniaku,

i że **nasze** wyroby **wyłącznie**

są prawdziwym tokajskim koniakiem.

Wszyscy inni fabrykanci i odprzedający, oznaczający swój wyrób jako „tokajski koniak“, popełniają rozmyślnie **fałszerstwo,** gdyż ich koniak **nie** jest wyrabiany w **Tokaju.**

Wobec prawa są oni zatem

naśladowcami i fałszerzami,

przeciw którym przeprowadzamy **procesa** i żądamy **konfiskaty.**

Prosimy zatem, ażeby we **własnym interesie** przy zakupnie tokajskiego koniaku uważano zawsze na (606-2 8)

powyższy tokajski herb miasta jako nasz znak ochronny.

Z wysokim szacunkiem

Erste Tokajer Cognac-Fabrik in Tokaj.

Towarzystwo c. k. uprzyw. kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej.

Podpisana Rada zawiadowcza ma zaszczyt zaprosić akcyonaryuszów c. k. uprzywilejowanej kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej na

XXXVI (nadzwyczajne) WALNE ZGROMADZENIE,

które się odbędzie **w sobotę dnia 31go marca 1894 roku,** o godzinie 10ej przed południem, w sali Towarzystwa inżynierów i architektów w **Wiedniu** (Eschenbachgasse Nr. 9).

PRZEDMIOT OBRADY.

Wniosek Rady zawiadowczej względem prowadzenia ruchu austryackich linij Towarzystwa na rachunek państwa, następnie względem zaciągnięcia pożyczki inwestycyjnej w kwocie 10 milionów złotych a. lub 20 milionów koron, których odsetkowanie i zwrotną wypłatę wedle planu przyjmuje samo państwo na siebie, i wskutek tego względem zmiany statutów.

Panowie akcyonaryusze, którzy zamierzają wziąć udział w Walnem Zgromadzeniu, lub wykonać swe prawo głosowania na podstawie statutów, **mają swe akcye złożyć najdalej do 23go marca 1894 r.** w **Wiedniu** w c. k. uprz. Austryackim Banku dla krajów, w **Gracu** w kantorze styryjskiego Banku eskontowego (Escompte-Bank), we **Lwowie** w galic. ackyjnym Banku hipotecznym, w **Krakowie, Czerniowcach** lub **Tarnopolu** we filiach tegoż Banku, w **Berlinie** w berlińskiem Towarzystwie handlowem lub Banku niemieckim, w **Frankfurcie nad Menem** w związkowym Banku niemieckim, w **Stuttgardzie** w Wirtemberskim Banku związkowym, w **Paryżu** w Banque Imp. Roy. Privilegiée des Pays Autrichiens Succursale de Paris, w **Londynie** w Banku anglo austryackim (Anglo-Austrian-Bank).

Złożenie akcyj nastąpić winno na podstawie podwójnie sporządzonych konsygnacyj (w którym to celu powyż wymienione kasy wydawać będą bezpłatnie blankiety na te konsygnacye), poczem pp. akcyonaryusze otrzymają, wraz z potwierdzeniem na złożone akcye, karty legitymacyjne na Walne Zgromadzenie. — W razie zastępstwa należy pełnomocnictwo, umieszczone na odwrotnej stronie kart legitymacyjnych, własnoręcznie podpisać.

W **Wiedniu,** w marcu 1894 roku.

(Za przedruk nie płaci się). (716) **RADA ZAWIADOWCZA.**

Do umieszczenia:

1) **trzy Nauczycielki Polki** z wyższem wykształceniem, z patentem, posiadają muzykę, rysunki, języki: francuski, niemiecki i angielski — 2) **Dwóch nauczycieli domowych** z długoletnią praktyką — 3) **Bona Angielka** z dobrym niemieckim — 4) **Francuzka** młoda (demi-gouvernante) — 5) **Nauczycielki Polki** do początków — 6) **Bony Polki i Niemki.** — Wiadomość w Biurze **Ludmiły z Gidlińskich Skowrońskiej** w Krakowie przy ul. Krupniczej pod L. 3. (559 4-4)

Konkurs.

L. 223. (697 3-3)

Arcybractwo Miłosierdzia i Banku pobożnego ogłasza niniejszem konkurs na posadę **świeckiego Pisarza Banku pobożnego** z płacą roczną 540 złr., z bezpłatnem mieszkaniem w domu Arcybractwa i z dodatkiem na opał.

Posada będzie na rok prowizorycznie obsadzona. Obowiązki określa instrukcya. Kaucya wynosi 500 złr.

Ubiegający się o tę posadę, mają wnieść podania z dokumentami, wykazującemi kwalifikacyę i dotychczasowe zajęcie kandydata, a to **najpóźniej do 1go kwietnia b. r.** na ręce sekretarza Arcybractwa, w domu pod L. 5. przy ul. Siennej.

Kraków, 10 marca 1894 r.

Starszy Arcybractwa: *Dr. Wład. Markiewicz.* Sekretarz: *Ignacy Tomaszek.*

Domek z ogrodem

w **Nowej wsi narodowej** pod Nr. 18 (niedaleko za rogatką Łobzowską), jest zaraz do sprzedania lub wynajęcia. — Wiadomość na miejscu, i u Wgo *Tenglera* w Krakowie, przy ulicy Karmelickiej pod Nr. 54. (663-3-7)

WINA WĘGIERSKIE

białe i czerwone, w różnych gatunkach i po umiarkowanych cenach, również wina hiszpańskie, francuskie, austryackie, koniak węgierski i francuski, poleca (546-7-10)

skład win

A. CIECHANOWSKIEGO

w Krakowie, ul. Floryańska l. 3.

Do wydzierżawienia

od 1 października b. r. w jednem z **najkorzystniejszych** miejsc Krakowa cały dom dwupiętrowy, urządzony na hotel; parter obejmuje 6 sal i 3 gabinety restauracyjne. Oferty pod lit. *G. G.* przyjmuje do 1 maja b. r. Administracya „Czasu“ (672 2 2)

Piegi,

plamy wątrobiane i inne nieczystości skóry znikają już po 7 dniach zupełnie bezpowrotnie po używaniu **Dra Christoffa** znakomitego, nieszkodliwego **kremu z ambry.**

Prawdziwy tylko w zielono zapieczętowanych oryginalnych słoikach po 80 cnt.

Główny skład dla **Lwowa** w aptece pod „srebrnym orłem“ **Zygmunta Ruckera;** w **Krakowie** w aptekach **E. Hellera** i **W. Redyka.** (447-4-20)

!!Ser!! Kwargle!!

Dostarczam **opłatnie** do każdej austr. węg. stacyi pocztowej za zaliczką:

5 kilo pocztową paczką świet sera Romadour 17 wiel. cegiełek w staniolu 3 zła. 90 ct.
5 kilo poczt. paczką 2 koszyki **Fromage de Brie** 3 zła 20 ct.
5 kilo poczt. paczką 36 szt. sérków do piwa (cudych sérk.) 2 zła 66 ct. (414-4-5
5 kilo poczt paczkę czesk. kwargli 2 zła.

Erste Koliner Käserei
Rudolf Kobler, Kolin.

KSIĘGARNIA

G. Gebethnera i Spółki

w Krakowie

poleca:

Berg. Pamiętniki o polskich spiskach i powstaniach 1831—1862 r. Wydanie drugie. **2** złr.

Boys C. Bańki mydlane, wykład początkowy o zjawiskach włoskowatości, przełożył Biernacki. — W oprawie karton. złr. **1·20.**

Jordan *(Jul. Wieniawski).* **Pisma (humorystyczne).** Tom I. Wędrówki Delegata, złr. **1·30.** Tom II. Przygody panów Marka i Agapita podczas wystawy rolniczej w Warszawie, zł. **1·30.** Następne tomy wkrótce wyjdą z druku.

Cena w prenumeracie za 6 tomów złr. **6·50.**

Prus B. *(Głowacki).* **Emancypantki,** powieść współczesna w 4 tomach. Cena złr. **6·50.**

Reclus E. Zjawiska ziemskie, Lądy stałe, przekładu Dr. Stefanowskiej. Cena złr. **1·10.**

Savage. Moja urzędowa żona, powieść przełożona z angielskiego. **1** złr.

Sienkiewicz H. Pisma, tom XX. **2** złr.

Znaczenie pozytywizmu w urobieniu dogmatów chrześciańskich, przez *Adama D.* **1** złr. (587-3 4)

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Wyprzedaż z wolnej ręki

obrazów, figur, zegarów itp.

odbywa się codzień z wyjątkiem niedziel i świąt, w godzinach od 11—2 w południe w Krakowie przy ul. Siennej pod L. 5, I. piętro.

DOM MUROWANY

i **DOM DREWNIANY** z podwórzem i ogródkami, w miasteczku, w okolicy zdrowej, gdzie ma być kolej budowaną, są do sprzedania. Bliższa wiadomość pod lit. **W. Z.** poste restante **Rymanów.** (638-3 3)

ANTONI SCHULZ

w Krakowie, ul. Szewska 18,

poleca swe dobre i naturalne

Oedenburgskie wina

białe po 50, 65, 75, ct. i 1 złr. butelka
czerwone po 55, 65, 80, ct. i 1 złr. butelka

w beczkach znacznie taniej.
(561-9 10)

WYBOROWE GATUNKI

Pończoch

damskich i dziecinnych

z bawełny Estremadury

6-cio nitkowej (696-2-12)

i

z Fil d' Ecosse

polecają

PORĘBSKI & ZIMLER

w Krakowie, Rynek główny L. 8.

Alojzy Reissmann,

właściciel winnic i hurtownik win

w Bernie mor.,

wysyła opłatnie do stacyi kolejowej kupującego moje ogólnie znane stare, prawdziwe wina (ściśle naturalne) białe i czerwone (bardzo ciemne) z beczką 100 litrów 35 zła., w beczkach posłanych przez kupującego o 3 zła taniej. (518-7-20)

Na żądanie wysyła poprzednio próbki.



Tylko prawdziwe szlachetne kamienie w oprawie:

GRANATY, AMETYSTY, TOPAZY, MOLDAWITY AGATY itp.

CZESKA AJENCYA

Ferdynanda Hoffmanna w Krakowie przy ul. Grodzkiej Nr. 26. (168-310-)

Fabryka dla elektrycznego oświetlania i przeniesienia siły

KREMENEZKY, MAYER & Co.

w Wiedniu,

obejmuje **urządzenia zakładów elektrycznego oświetlania** z **lampami żarowemi i łukowemi,** tudzież **wykonanie centralnych stacyj** dla miast, **przeniesienia siły** i **elektrycznych kolei.**

Wyrób en masse lamp żarowych i łukowych, opraw, aparatów mierniczych, odłączeń i zabezpieczeń z ołowiu.

Specyalny oddział dla wyrobu świeczników.

Udziela najchętniej objaśnień i wypracowuje kosztorysy. (26-13-26)



Pierwsza krakowska pracownia

SZNURÓWEK

w Rynku L. 12, dom pp. Epstein,

I. piętro,

poleca swoje wykwintne, eleganckie i tanie wyroby a różnych krojów sznurówki. (646-3 4)

F. Berger

w KRAKOWIE pod Nr. 12, I. piętro.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*

Józef Rudnicki w Krakowie, Rynek, poleca na obecną porę: Rękawiczki w rozmaitych odmianach, jelonkowe, kangurowe i ze skóry antylopy. (2780-12-)